Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK VII. Nr. 10 (173) Warszawa, dnia 12 marca 1927 r. Cena 40 gr.

STRZELEC



TREŚĆ NUMERU

Opłata pocztowa ryczałtem. Warszawa, 12 marca 1927 r. Cena 40 gr.

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA
ZWIĄZEK STRZELECKI

Rok VII 10 Nr. (173) TYGODNIK WYCHODZI W SOBOTY

MĘSKI KROK

Dnia 2 marca r. b. Wydział Wykonawczy jednomyślną uchwałą zdecydował wystąpienie Związku Strzeleckiego z Komitetu Społecznego Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Jest to akt wielkiej doniosłości w życiu naszej organizacji, a jeśli w tytule akt ten nazwaliśmy krokiem męskim, to nie tyle ze względu na samo wystąpienie z komitetu, ile ze względu na to, że akt ten został dokonany dopiero w dniu 2 marca. Dzień ten bowiem jest datą pierwszego posiedzenia Wydziału Wykonawczego Zarządu Gł. Zw. Strz. po zjeździe delegatek Kom p. w. kobiet, na którym zapadły uchwały wręcz uniemożliwiające współpracę Związku Strzeleckiego z Komitetem.

Z pośród czterech rezolucyj na Zjeździe tym przyjętych — pierwsza z nich domaga się od rządu przyznania komitetowi prawa wyłączności w prowadzeniu przysposobienia wojskowego kobiet. Kto jest poza komitetem, kto się odważy usunąć z pod przewodnictwa pani hrabiny Łubieńskiej — ten nie ma prawa pracować nad obroną kraju. Rezolucja ta stoi w wyraźnej sprzeczności z §§ 4, 5 i 7 statutu Związku Strzeleckiego, na zasadzie którego żadna uchwała czyjegokolwiek zjazdu nie może Związkowi Strzeleckiemu zakazać pracy, dotyczącej przysposobienia wojskowego kobiet, niezależnie od tego, czy Związek Strzelecki do komitetu należy, czy też nie. To też inicjatorki i reżyserki tej rezolucji, które podsunęły ją zjazdowi do uchwalenia, są albo bardzo niedoświadczone w pracy społecznej, albo też zależało im na tem, aby Związek Strzelecki zmusić do wystąpienia z komitetu przez postawienie go w sprzeczności z własnym statutem, w wypadku, gdyby chciał nadal w Komitecie p. w. kobiet pozostać.

Statut jednakże jest martwą literą i nie życie do statutu, lecz statut do życia nałamać się musi. Za miesiąc odbędzie się Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego, który jest mocen statut zmienić. Nie znam jednakże stowarzyszenia, któreby statut zmieniało w duchu związania sobie rąk w pracy i nałożenia na szyję obroży, choćby na tej obroży wisiała marka z pieczątką tak wielce nam sympatycznego komitetu, do którego ponoć, obok pani hrabiny Łubieńskiej i jej przyjaciółek ideowych, wybrano także i kilka byłych peowiaczek, względem których zawsze mieliśmy i mamy pełne zaufanie, chociaż nie zawsze z wzajemnością.

Obok względów powyższych nie możemy pominąć i strony praktycznej. Przyznanie komukolwiekbądź wyłącznego prawa do pracy w danej dziedzinie usuwa jeden z ważnych psychologicznie motorów, jakim jest rywalizacja. I jeśli kto argument ten zechce zaliczyć do dziedziny teoretycznej, to niech spojrzy na „Sokoła“, którego dopiero miarowy rytm maszerujących wciąż naprzód strzelców w „wygodnej kolebce“ nieco nadbudził.

Z pośród pozostałych rezolucyj, na pewną uwagę zasługuje trzecia, która domaga się od państwa płatnych instruktorek, pozostających w wyłącznem rozporządzeniu i pod wyłącznemi rozkazami wymienionego komitetu. One to, owe instruktorki, miałyby wyłączne prawo prowadzenia pracy p. w. wśród kobiet w Polsce, a więc i w Związku Strzeleckim. Komitet Społeczny Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju żąda dla siebie praw, które tylko rządowi państwa przysługiwać mogą, i pragnie wytworzyć wśród kobiet typ pracy przysposob. wojskow., który wszystkie stowarzyszenia jednomyślnie potępiły, a w ślad za niemi poszły i miarodajne czynniki państwowe. Typ pracy tej polegał na tem, że ten czy inny oficer instrukcyjny, nie chcąc mieć do czynienia ze stowarzyszeniami p. w., zbierał sobie doraźnie kupę ludzi, nazwał ją organizacją p. w., raz drugi przemusztrował, odbył z nimi kilka ćwiczeń polowych, nie troszcząc się o skutki swej pracy i nie zastanawiając się nad istotnym jej pożytkiem, jak również nad tem, **dla kogo** w ostatecznym rachunku państwo tę pracę przeprowadzałoby, gdyby wychowanie obywatelskie ludzi z przysposob. wojskowego wymknęło się z rąk stowarzyszeń. To co wszyscy uznali za szkodliwe i czego władze wojskowe zakazały robić swym oficerom instrukcyjnym — to na terenie pracy kobiet pragnie wznowić komitet i w dodatku na pracę tę żąda od państwa prawa wyłączności, a od Związku Strzeleckiego poparcia, oraz wyrzeczenia się swej wewnętrznej niezawisłości.

Takiej polityki Komitetu Związek Strzel. firmować nie może Stojąc na stanowisku potrzeby powołania do życia komitetu stowarzyszeń kobiecych p. w. dla podtrzymania kontaktu i ewentualnego uzgadniania

programów pracy, jako komitetu porozumiewawczego, nie może pozostawać w komitecie, na posunięcia którego nie posiada żadnego wpływu, a który jednak będzie go zawsze reprezentował wszędzie tam, gdzie Związek Strzelecki uważa za potrzebne mieć swą własną reprezentację.

Błądzą i mylą się ci wszyscy, którym się zdaje, że będą mogli legitymować się Związkiem Strzeleckim bez porozumienia się z nim. Ci, którzy tak myślą, zechcą wreszcze zrozumieć, że wszelkie zobowiązania w imieniu Zw. Strzeleckiego, zaciągnięte z pominięciem jego statutowej władzy — nie będą przez Związek honorowane, choćby się powoływali na najwyższe autorytety. Lojalność i przywiązanie nasze do Marszałka wytrzymały niejedną próbę ognia, i nie czujemy potrzeby akcentowania tej lojalności za pośrednictwem osób trzecich.

Tytus Czaki.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

STRZELECKIE GOŁĘBIE

Cała praca nasza ma jeden zasadniczy kierunek, jedną ideję — obronę państwa. Dlatego też interesować nas będzie zawsze i wszędzie każda sprawa, związana z naszą ideją przewodnią której nikt nam nie narzucił, która jest nietylko w nas, ale i z nas samych.

Obrona państwa to znaczy — walka. Skomplikowana technika dzisiejszej walki wymaga wielkiego skoordynowania sił, i tu sprawdza się maksyma: „W jedności siła“, gdzie przez jedność w warunkach wojny rozumieć będziemy doskonałą łączność, bez której zwycięstwo jest niemożliwe do osiągnięcia.

Zagadnienie łączności jest zawsze najważniejszą troską każdego dowódcy, każdego podkomendnego. Jest przedewszystkiem świętym obowiązkiem. Starsze pokolenie strzeleckie, które przeżyło wojnę światową, lub choćby tylko naszą, doskonale zdaje sobie sprawę z doniosłości tego zagadnienia. Odwrót armji polskiej w lecie 1920 roku jest najlepszem naszem doświadczeniem.

Błąkający się oddział, oderwany od pnia macierzystego, zdezorjentowany w sytuacji, jest nietylko balastem armji walczącej, ale również zaczątkiem demoralizacji, upadku wiary w zwycięstwo, stromą pochyłością, po której łatwo się stoczyć w przepaść — klęski.



ĆWICZENIA P. W. i 8 DYW. PIECH. POD ŁOMŻĄ
1. kpt. Walich of. P. W. 33 p.p. 2. prezes Z. Ob. Bogdański. 3. kmdt. Okręgu Styliński Jan. 4. kmdt. Obw. Łomżyńskiego ppłk. emeryt. Grudziński Jan. 5 Sekretarz Z. Ob. red. Hryniewiecki. 6. ref. kult. oświat. kmdy Obwodu ob. Dębowski 7. of. instrukcyjny 33 p.p. por. Dąbrowski

Marszałek Piłsudski w swojej mowie sejmowej określił program przysposobienia wojskowego dwoma słowami — wyszkolenie rekruckie. Strzelcy, jako wychowankowie Marszałka Piłsudskiego, nie mogą zamknąć się w tej wąskiej skorupie. Nie możemy iść naprzód — pójdziemy wszerz. Nasze „wyszkolenie rekruckie“ musi być wykorzystane do zenitu. Musimy wynaleźć sobie szereg równoległych ścieżek, by pewną stopą maszerować ławą do wyznaczonej granicy. W ten sposób pracujemy na terenie wychowania obywatelskiego, strzelectwa, wychowania fizycznego, nie oglądając się na to, czy Państwowa Rada Wychowania Fizycznego bierze nas pod uwagę, czy nie. Jeśli tak, tem lepiej dla nas, jeśli nie, tem gorzej dla niej. Obecnie przyszedł czas, aby wkroczyć na jeszcze jedną ścieżkę. Będzie nią przysposobienie wojskowe łączności. Doświadczenie wojenne dostatecznie wykazało, że jednym z najbardziej pewnych i szybkich środków łączności jest gołąb pocztowy. W ciężkich warunkach, gdy ogień artyleryjski miesza ziemię, niebo, lasy, pola w jedną bezkształtną gmatwaninę, gdy sztuczne mgły, dymy zasłaniają słońce, maleńki gołąb pocztowy, na przekór porwanym sieciom telefonicznym, zdemolowanym urządzeniom radja, lub precyzyjnie obmyślanym aparatom optycznym, śmiało brnie przez zaspy najcięższych przeszkód, by spełnić wolę dowódcy. Ten gołąb pocztowy musi stać się naszym faworytem.

Przystępując do wszelkiej pracy na polu wojskowem, instyktownie zwracamy oczy w stronę naszego sąsiada zachodniego, on bowiem będzie prawdopodobnie naszym sprawdzianem. Gołębiarstwo w Niemczech stoi bardzo wysoko, ponieważ niemiecki gołąb pocztowy przyniósł wielkie usługi w wojnie światowej. Państwo Niemieckie po-



WICZENIA P. W. 18 DYW. PIECH. POD ŁOMŻĄ
Tyraljerka

siada około 6000 towarzystw hodowlanych (u nas 300). Armja niemiecka posiadała w 1918 roku przeszło 100.000 wyszkolonych gołębi pocztowych.

W jaki sposób pracuje gołąb pocztowy? A więc przedewszystkiem może zanieść meldunek i przynieść z powrotem rozkaz, może sfotografować pozycje nieprzyjaciela.

Nasz polski gołąb pocztowy, aczkolwiek jest szaraczkiem wobec zagranicznych swoich kuzynów francuskich, belgijskich, niemieckich, zdał dobrze swój egzamin. Takim sprawdzianem dotychczasowych wysiłków były manewry w 1925 roku. Najdłuższy lot na ziemiach Rzeczypospolitej wynosił 720 kilometrów, t. j. odległość Wilno—Katowice. Jak widzimy rezultaty nie są ostatnie. Gołąb może mieć szerokie zastosowanie nietylko przy oddziałach piechoty, ale również w lotnictwie i w marynarce wojennej, szczególnie dla łodzi podwodnych.

Aby osięgnąć tak wysoką tresurę gołębia, trzeba włożyć wielką ilość pracy i jeszcze większe zamiłowanie. Dla hodowli gołębi Związek Strzelecki ma świetne warunki naturalne. Oddziały Związku Strzeleckiego, rozrzucone po całym obszarze Rzeczypospolitej, świetnie mogą między sobą urządzać loty konkursowe. Nasze gołębniki doskonale mogą znaleźć przytulisko w domach strzeleckich, na terenie boisk, strzelnic, w prywatnych zabudowaniach naszych obywateli, zarówno w oddziałach miejskich, jak i wiejskich. Jesteśmy w stałym związku z władzami wojskowemi. Wystarczy zwrócić się z prośbą do szefa łączności przy okręgu korpusu, a możemy być pewni, że nietylko nie odrzuci naszej propozycji, by zorganizować kilkudniowy kurs informacyjno-hodowlany dla naszych gołębiarzy, ale zrobi nam jeszcze cenny prezent w postaci zarodowych gołębi.

W poszczególnych miejscowościach znaleźć można prywatne towarzystwa hodowli gołębi, względnie istnieje przy dowództwie pułku gołębnik wojskowy. Nawiązanie kontaktu leży już tylko w możliwościach naszych komendantów.

Mamy napewno w swojem gronie zamiłowanych gołębiarzy, którym wystarczy tylko wskazać palcem ten dział pracy. Komendant okręgu, obwodu, czy oddziału może bardzo łatwo rozpocząć pracę w tym kierunku, nie borykając się, jak zwykle, z trudnościami natury finansowej.

Wyrażam tutaj bynajmniej nie lekkomyślne przypuszczenie, że na przyszły rok będziemy mogli urządzić „Gołębi Marsz Szlakiem Kadrówki“, czyli krótko mówiąc, strzeleckie zawody gołębiarskie. W roku bieżącym, aby dać możność należytego rozwoju hodowli, ograniczymy się do zawodów wewnętrznych.

Ponieważ te słowa zostały rzucone na łamach naszego organu reprezentacyjnego, więc wiadomo będzie wszystkim, że rozpoczynamy w tym kierunku pracę. Związek Strzelecki, który notorycznie choruje na „przerost inicjatywy“, musi w danym wypadku wykazać raz jeszcze swoją twórczą moc, by „dać szkołę“ swoim wrogom i swoim przyjaciołom.

Idziemy przecież wyścigiem pracy do potęgi jutra.

J. Drzewiecki.

ĆWICZENIA P. W. i 8 DYW. PIECH. POD ŁOMŻĄ

18 Dyw. Piech. zarządziła wspólne ćwiczenia P. W. rejonu 33 p. p. z Łomży i 71 p. p. z Zambrowa. Oba te rejony pułkowe są identyczne terenowo z naszemi obwodami Łomża (pow. Łomża, Kolno, Ostrołęka i Ostrów Mazowiecki, pow. Ostrów, Węgrów, Sokołów).

Już w przeddzień t. j. 11 lutego wieczorem odbyły się zbiórki wszystkich oddziałów P. W. obu rejonów, a to w Łomży dla 33 p. p. i w Zambrowie dla 71 p. p. Ze względu na dzień powszedni zebrała się z obu stron duża ilość członków z hufców szkolnych, którzy zwolnieni byli z wykładów szkolnych, a stosunkowo nieduża ilość członków organizacyj, których z pracy zawodowej nikt zwolnić nie mógł.

Byłoby dobrem, by na takie ćwiczenia wybierać dzień świąteczny— w którym wszyscy członkowie organizacyj są wolni od zajęć.

Skład organizacyjny obu nieprzyjaciół przedstawiał się następująco:

Łomża: 340 z hufców szkolnych, 180 strzelców, 80 Zw. Młodz. Rob., 50 kampanja P. W., 15 harcerzy, 11 sokołów. Razem 676.

Zambrów: 90 strzelców, 60 z hufców szkolnych. Razem 150.

Jak z powyższego widzimy, najliczniej były reprezentowane hufce szkolne, następnie zaś strzelcy.

Strona Łomżyńska zorganizowana została w dwa baony jako część dyw. atakującej, strona Zambrowa w jeden baon jako straż tylna cofającej się dywizji. Spotkanie nastąpiło 13 klm. za Łomżą pod Czerwonem Polem.

Ćwiczenia zorganizowane były pokazowo — brała w nich udział artylerja , karabiny maszynowe, a cofający się nieprzyjaciel zasłaniał się gazami dymnemi. Poranek był mroźny i śnieg sypał dość gęsto,



ĆWICZENIA P. W. 18 DYW. PIECH. POD ŁOMŻĄ
Ciężki karabin maszynowy na stanowisku

a ponieważ w fazie zbliżania rozwinięcie trwało trochę przydługo wobec czego atak był piorunujący— zmarznięci strzelcy Łomżyńscy atakowali bokiem — cofający się nieprzyjaciel pożerał przestrzeń siedmiomilowymi butami. Obie strony pogodziły się jednak w obliczu kuchen polowych z bardzo smacznym obiadem.

Po ćwiczeniach odbyło się omówienie ich, następnie oba oddziały przedefilowały przed D-cą Dywizji i odmaszerowały do swych miejsc postoju.

W ćwiczeniach brali udział ze strony wojskowej: D-ca Dyw. gen. Majewski, szef szt. D.O.K. I płk. Więckowski, szef oddz. II. D.O.K. ppłk. Dudziński, mjr. Lewin, ref. P. W. D.O.K. I., dcy pułków i oficerowie 33 i 71 p. p.

Związek Strzelecki reprezentowali Kmdt Okręgu ob. Styliński, kmdci obwodów Łomża i Ostrów oraz cały Zarząd Obwodu Łomża in corpore. Licznie było też reprezentowane społeczeństwo i władze administracyjne z Łomży.

ZAGADNIENIA ORGANIZACYJNE

(Dział dyskusyjny)

DWOISTOŚĆ WŁADZ WYKONAWCZYCH

W jednem z numerów Strzelca ob. Muszkiet w „Zagadnieniach organizacyjnych" twierdzi, że „podstawą naszego strzeleckiego samorządu wewnętrznego jest jak wiadomo dwoistość władz wykonawczych, która ogniskuje się w Zarządach i komendach wszystkich stopni organizacyjnych Związku Strzeleckiego".

Twierdzenie to jest mylne, ponieważ ani jedna litera obecnego statutu nie mówi o takim podziale czynności.

Zaczynam od góry. § 83 statutu głosi: „sprawami całego stowarzyszenia kieruje wydział wykonawczy, składający się z pięciu członków Zarządu Głównego: przewodniczącego, sekretarza, kierownika kulturalno-oświatowego, skarbnika i komendanta. Nie widać w tym punkcie dwoistości, a odwrotnie, jednolitość władz wykonawczych.

To samo ustala § 60 w stosunku do okręgu, § 42 w stosunku do obwodu, a § 25 wyraża to samo dążenie w oddziałach.

Widzimy więc, że struktura Zw. Strzeleckiego według statutu jest wyraźna, wszędzie na czoło wysunięci są cywilni prezesi, jako rzeczywiści kierownicy ruchu strzeleckiego.

Ustawodawcy mieli na oku poważny cel — za pomocą pracy w zarządach patrjotycznej organizacji strzeleckiej, chcieli wyciągnąć ze społeczeństwa jak najwięcej ludzi energicznych i wyróżniających się.

Niewola wżarła się głębiej w umysły ludzkie, niż przypuszczamy. Niewola nałożyła na Polskę piętno braku indywidualności.

Bajką wierutną jest opowieść o tych siłach indywidualnych, rozrywających organizacje i społeczeństwo.

To nie indywidualność, a tylko brak umiejętności znajdowania się w stowarzyszeniach i organizacjach. Wszędzie spotykamy na wybitniejszych stanowiskach jedne i te same osobistości, bo społeczeństwo nie miało gdzie urabiać ludzi zdolnych do pracy.

W trosce o wychowanie obywatelskie, uważając, że tajemnicą wpływu jaki wywierał Senat Rzymski, był system dobierania go z obywateli, którzy nabyli uprzednio doświadczenie i umiejętność rządzenia, że podstawą ustroju parlamentarnego angielskiego było wytworzenie szeregu ludzi, którzy przed wstąpieniem do izby gmin, administrując z wyboru hrabstwem, mieli możność nauczenia się sztuki obchodzenia z mechanizmem rządowym,—ustawa strzelecka dążyła do przywiązania ludzi do korporacji, dając im władzę w ręce. Bo i cóż może Związek Strzelecki ofiarować obywatelom za ich pracę, jeżeli nie to przeświadczenie, że oni kierują organizacją lub jej częścią? Tak jednak nasz statut jest mądrze obmyślany, że podziwiam tych, co go układali. Liczyli się oni z tem, że społeczeństwo jest słabe, że nie podoła żądanym od niego obowiązkom, więc w tej dziedzinie, gdzie powinna być siła i spręży-

stość w pracy wojskowej, zrobili oni wyłom w swych zasadach.

W § 93 ustawa, dotychczas jednolita, zrzeka się przy funkcji komendantów zasady wyborów, a wprowadza mianowanie.

Lecz przewidując, że struktura mianowanych komendantów może zagłuszyć tę delikatną hodowlę obywateli — społecznych kierowników, ustawa daje komendantom głos decydujący tylko **w sprawach wychowania wojskowego.**

Tak podkreślono ten charakter zasadniczy Związku Strzeleckiego: **jedność kierownictwa w rękach czynników cywilnych.**

Nie można więc mówić, że podstawą strzelectwa w Polsce jest dwoistość władz wykonawczych.

Tymczasem życie, to życie, wybierające wiecznie najłatwiejszą drogę, nie znalazło w szeregach społecznych ludzi, którzyby garnęli się do ujęcia w swe ręce kierownictwa Związku Strzeleckiego. Nawet partje polityczne, mogąc wziąć Związek Strzelecki w swoje ręce, nie miały na to sił inetligenckich. W tym samym czasie prace komendantów w dziedzinie przysposobienia wojskowego miały drogę już utartą, wskazówki wojskowe, a posiadając w osobach komendantów głównych fachowych i dzielnych kierowników, rozrosły się, objęły wszystkie dziedziny im przynależne. A dalej pełni pogardy dla cywilów, którzy nie mogli wyrobić metod pracy i ogarnąć zadań przed nimi się znajdujących, sięgnęli po dziedziny kulturalno-oświatowe i pracy kobiet.

Sprzyjała ich dążeniom druga pozostałość niewoli — tęsknota społeczeństwa do rozkazów z góry, która zjawiła się jako rezultat rozgoryczenia społeczeństwa do samego siebie.

Już nie mówi się o potrzebie zaprawienia szerokich mas do samorządu. Popularne jest hasło rządzenia nakazami, dążyć trzeba do administrowania prostego i najmniej skomplikowanego, społeczeństwu zostawić tylko prawo zgłoszenia kilku słów nieufności, kierownictwa mają być jednoosobowe, oprawić całą organizację w szkielet komenderowanych z góry.

Są to dążenia, wynikające z nieufności społeczeństwa do swych sił, są to pozostałości niewoli.

Nie temi drogami kroczy Najgłówniejszy z Komendantów Związku Strzeleckiego Józef Piłsudski. Choć może nie bierze dyktatury, choć ma siłę, nie rozwiązuje sejmu, nie zgadzając się z partjami, nie przesądza korzyści obywatelskiego wychowania przez partje, dąży stale i wytrwale do tego, aby coraz więcej osób wzięło udział w pracy w zespole jego otaczającym, choćby tylko pewne punkty programu jego prac uznawano.

Wprawdzie jest się niekiedy zmuszonym otaczać zwyrodniałe członki u dzieci stalowem rusztowaniem, które daje im złudzenie siły, lecz ten sam przyrząd włożony na istotę zdrową, dusi jej energję i zabija.

P. Podgórski.

GŁOSY Z GŁĘBOKIEJ WODY:

O TEM, CO NAS BOLI, SŁÓW KILKORO

I tak się jakoś dziwnie stało, że Władze Naczelne naszej organizacji zabrały głos w sprawie bodajże najważniejszej — w sprawie naszego bytu, zagrożonego przez osoby, które starają się wszelkiemi sposobami utopić nas w „głębokiej wodzie“ niepomne, że, gnieżdżąc się na dnie płynącego statku, za lada jego zachłyśnięciem pierwsze skończą niezbyt chwalebnie swój żywot.

I tak się jakoś stało, że red. Tytus Czaki w Nrze 8 (171) „Strzelca“ z dnia 26.II. 27. umieścił na naczelnem miejscu artykuł o „Głosie z głębokiej wody“, poruszając w nim to, co nam „robotnikom z prowincji“ od zarania pracy organizacyjnej spokoju nie daje...

I stało się znowu, że w następnym Nrze „Strzelca“ z dnia 5.II.27. zabrał głos sam Komendant Główny i powiedział prawdę — „Prosto w oczy“ o tem co nas ostatnio boli, a red. Tytus Czaki zapytuje w komentarzu do artykułu „Rada Naukowa Wychowania Fizycznego“: *dlaczego* my, jako pierwsza i z czystem sumieniem mogę powiedzieć najpoważniej traktująca zagadnienia w f. i p. w. organizacja, nie mamy reprezentantów w tejże Radzie. Czy ciągle mamy być tylko ciałem do wiecznych eksperymentów, czy też organizacją, której z racji dotychczasowych zasług na tem polu należy się odpowiednie stanowisko wszędzie tam, gdzie się o tych rzeczach decyduje?

Nie możemy i nie będziemy tabakierą nowoczesnych *jegomościów*, którzy szczyptami tylko chcą nas używać, bo wiedzą o tem, że jak wsadzą w nasze gniazdo nos, to się mogą zbyt mocno zakrztusić!

Że rogata w nas dusza, chociaż okrągłą maciejówką nakryta, nie nasza wina. Ale to właśnie ocaliło nas od zniszczenia przez rządy przedmajowe. To nas ocali i teraz.

I stało się również, że wpadł mi do ręki miesięcznik „Życie Wolne“ Nr. 1 z stycznia 1927 r., w którym p. Romuald Minkiewicz w artykule „Na głębokie wody“ mówi częściowo alegorją, częściowo wprost, że brak *Naszemu Wielkiemu Komendantowi* sterników na *Polskim Okręcie*, którego on sam jest kapitanem.

I mimowoli te wszystkie zacytowane artykuły tak się jakoś dziwnie zbiegają, tak jednolicie odzwierciadlają szeroką opinję mas oddanych całem życiem sprawie, że po głębokiem zastanowieniu się przychodzimy do przekonania, że na nic zdały się wysiłki *Pierwszego Komendanta*, że zmarnowały się dusze naszych wielkich poległych dla sprawy bohaterów, bo my, następcy i wykonawcy ideowego testamentu, spaczyliśmy ich świętą wolę, przedkładając osobiste ambicje nad szczytne oddanie się bezinteresownej pracy państwowej.

Łzy płaczących rodzin strzeleckich, których żywiciele za swoje poświęcenie się, znajdują się dziś bez chleba, zwalniani niejednokrotnie nawet z posad państwowych, i narzekania szerokich rzesz na sprawiedliwość państwową, która pociąga do odpowiedzialności strzelców, zdenerwowanych w pamiętnych dniach majowych, za zrozumiałe całkowicie w tym czasie zachowanie się, kolidujące czasem z martwemi paragrafami kodeksu karnego, (dla którego maja nie było, a nawet 11 listopada 1918 r. jeszcze nie

nadszedł, — oto są podmyte filary, na których opiera się bardzo często t. zw. „sanacja moralna“ naszych licznych dyskonterów w maju wystawionych weksli, które sami oni wypełniali łącznie z umieszczeniem podpisu Wielkiego Wystawcy.

My jednakże szara brać strzelecka, wiecznie (według powszechnego mniemania) niezadowolona, mamy jako osłodę — widok paru naszych dobrych znajomych na pewnych, stosunkowo wysokich stanowiskach, którym się zdaje, że z chwilą kiedy złapali się za boski podnóżek (za nogi Bozia nie daje się łapać — całe szczęście), to dalsze kontynuowanie Wielkiej Pracy: Naprawy! do nich nie należy, a wystarczy z ich strony łaskawe adorowanie nieprzemyślanym poczynaniom nieodpowiedzialnych, lecz wysoko wiszących (u samego podnóżka) jednostek.

. . . .

...zawróćcie z tej drogi, bo cierpliwość nasza się skończyła, albo — albo...

. . . .

„...Nie może być za wiele nieprawości“... chciałbym, aby Nasz Wielki Wódz, nie oglądając się na wynikłe konsekwencje, rzucił swoich najbliższych pracowników na wodę (niezbyt nawet głęboką) i niechby popatrzył jak oni będą pływać.

My im brzytwy nie podamy... ...może i oni nie utoną.

O ileby jednak utonęli — my im z pewnością wystawimy kompanję honorową i wystrzelimy o „trzy naboje“ więcej, niż na to zasługują.

„Pol.“

Od redakcji: Artykuł niniejszy pochodzący z prowincji drukujemy, jako ilustrację tego rozgoryczenia, z jakiem spotykamy się w terenie na każdym kroku. Równocześnie przepraszamy autora, że momenty oraz całe ustępy zbyt już drastyczne musieliśmy skreślić, czego nam autor nie powinien brać za złe.

LIST ZE WSI WORONKI

...Mała ćwiarteczka papieru, zagryzmolona nierównem pismem, ciężką, spracowaną ręką, do pióra nieprzyzwyczajoną, łatwiej sobie z łopatą, młotem, lub karabinem radę dającą. A jednak pochylamy nad nią twarze — redaktor i niżej podpisany — pilnie wczytujemy się w każde słówko, a kiedy patrzymy się potem sobie w oczy, bije z nich najszczersze i najradośniejsze wzruszenie. Bo oto co nam pisze włościanin ze wsi Woronka, gminy i poczty Jody, powiatu Brasławskiego — włościanin o białoruskiem brzmieniu nazwiska:

Niech żyje Zw. Strzelecki,

Szanowny P. Redaktorze Tytus Czaki!

Uprzejmie proszę P. Nierzuć mo jej własnej prożby, niech zlituje się nademną i nadmoją prożbą i nadmoim niedostatkiem, może mi pani Redaktorze przyszli swego tygodnika Strzelec, dla mnie najukochańszego tygodnika od nowego roku 1927 wszystkie numery przeszłe i chciałbym otrzymywać nadal przyszle.

Proszę źlituj się nademną i nad moim biedactwem jak widać z wyżej wskazanego żeja niemam materjalności na pokrycie prenumeraty „Strzelca“.

W swym życiu może P. czemś zwrucę, czekam odpowiedzi na swój list.

18/II 1927

(Podpis, adres)

Będę zachęcać do wypisywania zamożniejszych. Po otrzymaniu „t. Strzelca“ będę czytał i drugim dawać aby rospowszechniali t. Strz.

Piękny i kochany list przysłaliście nam, Obywatelu ze wsi Woronka. Jest on dla nas jeszcze jednym dowodem siły ideowej naszego Związku, która i tam, do Was, dociera i budzi serca i umysły. Jest on dla nas najwyższą nagrodą i odznaczeniem za naszą pracę pisarską, a dla innych czytelników „Strzelca“ przykładem, jak winni cenić swe pismo strzeleckie.

„Strzelca“ będziemy Wam dostarczać bezpłatnie. Prenumeratę Waszą, Obywatelu, wniosą do naszej skromnej kasy inni Obywatele, których, choć może z trudem — stać jednak nato. Czytajcie „Strzelca“, Obywatelu ze wsi Woronka — pozostając z nami w jedności duchowej, polskiej i obywatelskiej.

Cześć! **Pejot.**

M. K. (2)

Nieznany raport gen. Prądzyńskiego

Taka iest treść mego przemówienia.

Dostojne połączone izby!

„Przemawiam do was z sercem napełnionem boleścią, bo nader iest bolesne to co Wam udzielić mam. I więcey mi potrzeba odwagi i męztwa, ażeby was oświecić nad naszem położeniem, aniżeli na wszelkie niebezpieczeństwa woyny. Dnia wczorayszego nieprzyjaciel zdobył 1 linią naszych okopów. Niesą już tak mocne te co nam pozostają. Widziałem dzisiay na własne oczy obadwa woyska nieprzyjacielskie liczne i wdobrey postawie, stoi gotowe do attaku, kilkaset dział iego stoi na wystrzał armatni w gotowości do rozpoczęcia ognia.

Uderzenia tego wojska nasze nie wstanie odeprzeć, ponieważ iest daleko mniey liczne, okryte okopami nazbyt rozwlekłemi; ponieważ nakoniec lubo iest gotowe do zupełnego poświęcenia się, brakuje mu owego przekonania o zwycięstwie, które iest pierwszym warunkiem zwycięstwa. O godzinie 1 nieprzyjaciel rozpoczyna szturm; przed wieczorem będzie niezawodnie panem okopów. Panów postanowienie przepisze wojsku czyli przedłużając walkę w ulicach miasta ma się zagrzebać pod iego gruzami. Gotowe iest do tego ostatniego poświęcenia się jeżeli Wy osądzicie że to iest potrzebne do ocalenia honoru narodowego. Lecz jeżelibyście osądzili, że dla tego ostatniego celu już się dosyć uczyniło, że warto iest zrobić koncessyą dla ocalenia wielu bardzo osób stoiących nad grobem i Warszawy, owey stolicy narodowości polskiej, tedy niema ani jedney chwili do stracenia. Nieprzyjaciel jakiem już powiedział o godzinie 1 rozpoczyna attak; około wieczora będzie panem szańców; w nocy kolumny iego upoione powodzeniem posuną się w miasto, któ-

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Podziękowanie Prezesa i Komend. Gł.

Wszystkim jednostkom strzeleckim oraz osobom, które były łaskawe nadesłać nam życzenia imieninowe — tą drogą składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Dr. Kazimierz Dłuski
Prezes Zarz. Głównego

Kazimierz Kierzkowski
Kmdt Główny.

Warszawa, dna 6 marca 1927 r.

BACZNOŚĆ!

Dnia 27.III rozpoczyna się II-gi 9-cio tygodniowy kurs gospodarczy Związku Strzeleckiego dla 40-tu członkiń. Zgłoszenia kandydatek na kurs, przesyłane drogą służbową przez okręg, przyjmuje Komenda Główna do dnia 20.III.1927 r.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. St. Wielebnowski, Żywiec. W sprawie przez Was poruszonej — winniście złożyć na piśmie raport do Komendanta Okręgu w drodze służbowej (to zn. przez Kom. Oddziału i Kom. Obwodu).

Regulamin marszu Sulejówek---Warszawa

w dniu 19 marca 1927 r.

1. *Zawody marszowe w dniu 19 marca noszą nazwę: „Marsz Sulejówek — Warszawa“.*
2. *Marsz ma charakter zawodów drużynowych, o typie wojskowym i jest marszem drogowym na dystansie 27 klm.*
3. *W zawodach mogą brać udział oprócz członków Związku Strzeleckiego wszystkie organizacje p. w., oddziały wojskowe, kluby sportowe i policja państwowa.*
4. *Start marszu przed dworkiem Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku, meta — brama w Belwederze od ulicy Belwederskiej. Trasa zostaje wyznaczona przez kierunkowych.*
5. *Na trasie marszu ustanawia się trzy punkty kontrolne: Wesoła, Rembertów, Gocławek.*
6. *Drużyny stają do zawodów w składzie 13 zawodników z Komendantem drużyny włącznie. Każdy oddział strzelecki, czy też wyżej wymienione organizacje mogą wystawić jedną, lub więcej drużyn. Ekwipunek zawodników w drużynie obowiązuje następujący: czapka, bluza, spodnie, trzewiki, owijacze, pas główny, karabin i ładownica.*
7. *Zasadą zawodów jest marsz w drużynie, nie bieg, i przebywanie miejsc kontrolnych, oraz przybycie do mety w pełnym składzie.*
8. *Nie wolno drużynie, ani pojedyńczemu zawodnikowi korzystać podczas marszu z jakichkolwiek środków komunikacyjnych, oraz przysiadać się na rower, konia, wóz lub samochód. Zawodnika jednak mogą prowadzić, lub nieść towarzysze z tej samej drużyny.*
9. *Drużyna, przebywająca w niepełnym składzie punkty kontrolne, lub przybywająca do mety niekompletna, zostaje zdyskwalifikowana.*
10. *Żaden wypadek, lub choroba zawodnika nie daje prawa do wstawiania zastępcy od chwili wystartowania, aż do przybycia na metę.*

---

rego palące się zwaliska może oglądać przyszła zorza. Żołnierz rossyiski pragnie tego wypadku i rabunku, któryby mu towarzyszył. Co więcey, potem co widziałem wnosić muszę iż nawet niektórzy z Wodzów nieprzyjacielskich wcale by się niegniewali z zupełnego upadku miasta, którego zamożność i oświata czynią ich niespokoynemi względem przyszłego kiedykolwiek powstania sprawy polskiey. Skoro zaś Warszawa legnie, a znią razem broniące ją woysko, pozostające Korpusa nasze niedługo już potrafią przedłużyć wojnę. Pozbawione wszelkich sposobów do jey dalszego prowadzenia ulegną, przedłużywszy tylko cokolwiek klęski okolic wktóre się udadzą.

Takowe klęski wstrzymać jeszcze może Układ. Nim się bój rozpocznie można by ieszcze zyskać zachowanie Królestwa Polskiego i zupełną amnestyą dla naszych braci w polskich Guberniach. Czuję doskonale że ani zawierać go ani sankcyonować niemogą Izby; nie mogą one bez poniżenia się rozdzierać Akta niedawno przez siebie postanowione. Jeżeliby więc układ zdawał się stosowniejszym od boju, Izby pewnicby osądziły stosownem zalimitować się czyli odroczyć, zostawując Generałowi Krukowieckiemu przedsięwzięcie środków, iakie uzna za naystosownieysze w obecnych okolicznościach przezco ulegnąć przemocy Izby nieuprawnia iey dzieła. Dostoyne Izby nie do mnie należy nasuwać wam wybór między temi dwoma ostatecznościami. Którąkolwiek znich postanowicie, będzie ona wykonaną. Ale chwile naglą, chciejcie ich nietracić i wydawajcie wasz wyrok“.

Skorom przestał mówić różne osoby zabierały głosy i różne obiawiały zdania, a tym czasem odezwał się huk dział rozpoczynającego się attaku nieprzyjacielskiego. Postanowiono nareszcie prawie jednomyślnością zalimitowanie Seymu i udzielenia upoważnień Prezesowi Rządu narodowego do przedsięwzięcia stosownych środków. Marszałek Seymu wezwał mnie ażebym to postanowienie udzielił natychmiast Generałowi Krukowieckiemu nie czekając dla uniknięcia straty czasu na wygotowanie aktu, który niebawem do Rządu nadesłany zostanie. Skoro zdałem Rapport Generałowi Krukowieckiemu, ten kazał mi udać się natychmiast do Wodza nieprzyjacielskiego, dla oświadczenia mu że Sejm już się zalimitował, udzieliwszy iemu upoważnie-

11. Kontrola marszu spoczywa w ręku naczelnika zawodów, sędziego głównego, pięciu jego pomocników, oraz specjalnych kontrolerów na rowerach i konno. Kontroler nie ma prawa wydawać drużynie żadnych rozkazów, ani dyspozycyj. Jednakże drużyna, któraby przeszkadzała w jakikolwiek sposób kontrolerowi w pełnieniu jego obowiązków, będzie bezwzględnie zdyskwalifikowana.

12. Zatwierdzenie wyników, oraz przyznanie nagród należy do komisji sędziowskiej, składającej się z pięciu osób, w skład której wchodzi naczelnik zawodów i z urzędu jest jej przewodniczącym. Wszelkie protesty oraz reklamacje, składane na ręce sędziego głównego, będą rozpatrywane prze tegoż po wpłaceniu uprzednio przez reklamującą drużynę 10.— zł tytułem kaucji. W razie, gdy reklamacja zostanie uznana za niesłuszną, natenczas wpłacona kwota nie zostanie zwróconą i wpłynie do kasy Zarządu Okręgu.

13. Jakość nagród oraz ewentualny ich regulamin będzie podany zawodnikom przed marszem.

14. Zgłoszenia do marszu nadsyłać należy do Komendy Okręgu (Warszawa, Świętokrzyska 25 m. 24) do dnia 12 marca b. r. Przy zgłaszaniu należy nadesłać 5 zł. gotówką wpisowego od drużyny.

15. Komenda Okręgu przygotowuje kwatery dla zamiejscowych drużyn, oraz pomoc sanitarną. Wyżywienie otrzymają zawodnicy po wpłaceniu 1 zł. od osoby przy zgłoszeniu się w Warszawie na zawody. Przejazd koleją ze zniżką 33 proc. w obie strony.

16. Dnia 18 b. m. drużynowi otrzymają ścisłe instrukcje co do zachowania się podczas zawodów.

„Strzelczynie maszerują"...

Podziękowania

Do Wielmożnego Pana Pułkownika Dr. Lewickiego Szefa sanit. D. O. K. X w Przemyślu.

Z powodu przeniesienia W. Pana Pułkownika na emeryturę, Zarząd Oddziału żeńskiego Zw. Strzeleckiego w Przemyślu, składa Ci Panie Pułkowniku gorące podziękowanie za wykłady i gorliwe zajęcie się kursami sanitarnemi, które zorganizował Oddział żeński Związku Strzeleckiego w r. 1925-26 i 1926-27.

Dałeś dowody Panie Pułkowniku, że prócz obowiązków żołnierskich, troską Twoją była praca obywatelska.

Sekretarka Przewodnicząca

Marja Dąbska Helena Stieberowa

Przemyśl, 3.3 1927 r.

Do Wielmożnego Pana Pułkownika Dr. Mosinga w Przemyślu.

Z powodu przeniesienia W. Pana Pułkownika na emeryturę, Zarząd Oddziału żeńskiego Zw. Strzeleckiego w Przemyślu, poczuwa się do obowiązku złożyć Ci Panie Pułkowniku gorące podziękowanie za Twoje gorliwe zajęcie się kursami sanitarnemi, które zorganizował Oddział żeński Zw. Strzeleckiego w roku 1925-26 i 1926-27.

Czyniłeś więcej Panie Pułkowniku dla pracy obywatelskiej jak Ci nakazywał obowiązek, bo praca Twoja sięgała ponad godziny przepisowe i poświęcałeś dla nas zdrowie i więcej czasu jak należało, a jaki skutek odnosiły Twoje wykłady, które z łatwością i zadowoleniem przyswajały sobie słuchaczki, świadczyła o tem liczna frekwencja.

To też z niewymownym żalem żegnamy Cię Panie Pułkowniku, że z tak zacnym i wielkim Obywatelem ojczyzny stykać się nie będziemy.

Sekretarka Przewodnicząca
Marja Dąbska Helena Stieberowa

Zabawa strzelecka Żeńskiego Kursu Gospodarcz.

Dnia 26 lutego 1927 r. została zorganizowana przez Dowództwo Oddz. Intendentury i Komendę Kursu Wieczornica Strzelecka dla słuchaczek Kursu Gospodarczego Zabawę poprzedziła przy-

nia do traktowania; że przeto chce traktować i że prosi o przysłanie osoby, zktóręby mógł zawrzeć układ.

Udałem się przeto szukać Feldmarszałka; przejechałem pod ogniem obu stron walczących dojechałem do linii nieprzyjacielskiey i wtowarzystwie dodanego mi Officera pędziłem więcey iak godzinę wzdłuż wszystkich linii wojska nieprzyjacielskiego szukając iego Wodza. Nieprzyjaciel ufny w moc swoią zaniechał nawet ostrożności, zawiązania mi oczu; mogłem się przeto podwakroć doskonale przypatrzeć iego sile i rozporządzeniom. Około 200 dział czynnych zaczynało iuż brać górę nad naszą Artylleryą daleko mniey liczną; a drugie tyle dział stało na linii i w rezerwie. Woysko iego uszykowane w 3-ch liniach w iak naylepszey postawie i porządku, czekało hasła do szturmu. Przed każdą kolumną piechoty były oddziały ochotników z drabinami i faszynami i wszelkiemi narzędziami; Główny attak wymierzony był na Czyste i na część okopów ciągnących się od Czystego, aż do Rogatek Jerozolimskich. To com widział utwierdziło we mnie przekonanie, iż odeprzeć attak było dla nas niepodobieństwem.

Doprowadzono mnie nakoniec do Wielkiego Xsięcia Michała z oznajmieniem, iż on ma sobie polecone układy, a że samegoFeldmarszałka widzieć niemogę. To też właśnie ja wolałem. — Oznaymiłem Wielkiemu Xięciu treść moiey missyi, na co mi odpowiedział zapytaniem jaką mu dać mogę rękojmię o rzeczywistości tego co twierdzę, albowiem dodał, wiadomo Panu że Feldmarszałek wątpi o waszey szczerości i sądzi, że chcecie tylko zyskać zwłokę ażeby ściągnąć nadchodzące posiłki. Odpowiedziałem Wielkiemu Xięciu zaręczając uroczyście na moje słowo honoru, że rzeczy tak się istotnie maią jak mu ie wystawiam. Wielki Xiążę dał wiarę memu słowu i posłał do Feldmarszałka, od którego wkrótce przybyły Generał pomówiwszy na osobności z Wielkim Xięciem, ten ostatni dał mi odpowiedź, iż Feldmarszałek nie zatrzyma rozpoczętego attaku dopóki układ podpisanym niebędzie, że dla zawarcia go posyła ze mną do miasta Generała Berg. Zyskałem oprócz tego przez moje naleganie i zaręczenia przykaz iak naysurowszy dany woysku rossyiskiemu ażeby poprzestało na zdobyciu okopów niezapuszczało się w miasto. Mam przekonanie iak naymocniejsze iż przezto ocaliłem Miasto, iego mieszkańców i wielu

gotowana samodzielnie przez strzelczynie część artystyczna na którą złożyły się: Śpiew chóru „Idzie Jaśko borem lasem", „Ułani" i „Maszerują chłopcy", deklamacja wiersza Jana Bułhaka „Do Komendanta" oraz inscenizacja utworu pióra Leona Żypowskiego odtwarzająca ostatni raport duchów legjonistów poległych pod Limanową.

Strzelczynie z całem zrozumieniem i pełnią odczucia momentów dramatycznych odtworzyły „Ostatni raport".

Poszczególne role odegrały obywatelki: Maruńczakówna, (Katowice) Jeznachówna (Chorzele), Drohomirecka (Łuck) Sarankiewiczówna, Łuck), Kabrynowiczowa (Tuczyn). Słowa autora odczytała ob Święcicka, Komendantka Kursu. Reżyserja spoczywałą w rękach ob. Maruńczakówny.

Następnie w udekorowanej przez kurs strzeleckimi kolorami sali, tak jak i sala teatralna, w której Dowódca I Oddz. Sł. Int. kazał nam specjalnie na ten dzień zbudować scenę rozpoczęły się tańce prowadzone przez p. porucznika Rolskiego i urozmaicone barwnym kotyljonem dowodzącym również pomysłowości i smaku artystycznego naszych strzelczyń. Na zabawę przybyły licznie nasze władze strzeleckie jak również I. Oddz Int. wykładowcy i słuchacze kursów przy I. Oddz. Gospodyniami było kilka słuchaczek kursu, z komendantką kursu na czele i gospodarzami: p. mjr. Nitecki dowódca I. oddz., kpt. Jarzyński, por. Rolski, por Sumień i por. Wilafowski z I. Oddz. Int.

Z gości Zarząd i Komendę Główna reprezentowali: ob. Szydłowska (Referentka pracy kobiet), Kowalewska (zastępczyni ref. P. K) Janusz Piotrowski (skarbnik Zarz. Gł), J. Drzewiecki (adjutant Kom. Gł.) i W. Kowalewski (ref. wyszk. K 9). Okręg: ob. Rudziński (prezes Okręgu), ob. Kapuścińska (sekretarka Okręgu), ob. Gumiński i Grzybowski. Obwód: Kmdt. Niedziałkowski i Żochowski.

Zabawa w miłym nastroju trwała do rana

Nowy oddział żeński Zw. Strz. w Szczekocinach

Z inicjatywy zarządu oddziału męskiego Związku Strzeleckiego w Szczekocinach w niedzielę dnia 20 lutego b. r. odbyło się tamże w miejscowej czytelni, organizacyjne zebranie 22 strzelczyń, celem założenia własnego oddziału żeńskiego.

Zebranie zagaił prezes oddziału męskiego Stanisław Bekier, który podkreślając obowiązki, wynikające z należenia do organizacji strzeleckiej, zaznaczył, że obowiązki te są tem trudniejsze w Strzelcu, że część społeczeństwa jest jeszcze do tej organizacji usposobioną nieżyczliwie i czeka tylko na sposobność, aby robotę strzelecką zdyskredytować. Należy więc pracą w organizacji przekonać „nieżyczliwych" o pożyteczności tej organizacji i starać się doprowadzić do tego, aby każdy uważał sobie za zaszczyt, jeżeli do organizacji strzeleckiej zostanie przyjęty. Poczem zaproponował wybór przewodniczącej. Powołano jednogłośnie ob. Felicję Ptasznikównę na przewodniczącą, a ob. Irenę Jarmundowiczównę na sekretarkę.

W wykonaniu porządku dziennego uchwalono założyć samodzielny oddział żeński i ukonstytuowano zarząd jak następuje :

1) Felicja Ptasznikówna — prezeska; 2) Janina Gąsiorówna — vice prezeska; 3) Władysława Derkówna — skarbniczka; 4) Irena Jarmundowiczówna — sekretarka; 5) Regina Kruzlówna — bibljotekarka.

Następnie po uchwaleniu składki członkowskiej po 20 groszy miesięcznie dla członków czynnych i po 1 złoty dla członków popierających, w miłym nastroju obrady zamknięto z przeświadczeniem, że stworzono placówkę, gdzie będzie można łączyć w pracy przyjemne z pożytecznem. Tegoż dnia odbyło się wspólne zebranie obu zarządów męskiego i żeńskiego, na którem postanowiono urządzić w dniu 27 lutego b. r. zabawę taneczną pod hasłem: „Jeszcze jeden mazur dzisiaj", ale bez alkoholu. O zabawie i późniejszej działalności oddziału żeńskiego napiszę w swoim czasie, dziś tylko życzę nowemu oddziałowi: w pracy Szczęść Boże!

Zawierucha.

Z Okręgu Grodzieńskiego

Tydzień strzelecki. — Pod znakiem kursów. — Przygotowania na dzień 19 marca. — Zawody drużynowe Białystok — Grodno.

Dnia 23 lutego został zakończony w świetlicy 81 p. piechoty dziesięciodniowy kurs organizacji P. W. i

---

współbraci oręża, mam wewnętrzne przekonanie iż się przez to dobrze zasłużyłem moim rodakom. Ale zyskałem to, uroczystym daniem słowa honoru na rzeczy, które okazały się bądź zupełnie fałszywemi, bo mnie postawiło na stanowisku jak nayfałszywszem względem Wielkiego Xięcia. Gdym albowiem wrócił do miasta z Generałem Berg, przyjechawszy znowu przez ogień obu stron, pokazało się że Seym marnując czas na mowach, nic ieszcze niebył postanowił. General Krukowiecki nieodebrawszy oczekiwanego upoważnienia w nic się wdawać nie chciał. Kazał mi udać się znowu do seymu i wymódz na nim jakąkolwiek decyzyą. Stanołem powtórnie w Izbie, ale już przemówić do niey niemogłem, ponieważ osądzono po niejakich debatach, że ja nie będąc Radcą Stanu nic mam prawa do niey przemawiać. Był to wniósł za moiem pierwszem zjawieniem się i po mojey mowie Poseł Wartski, a lubo prawie cała Izba oświadczyła się przeciwko temu wnioskowi, przemógł Marszałek, składając laskę, skoroby mi więcey mówić dozwolono.

Teraz więc za moiem powtórnem przybyciem do Izby już tylko z pojedynczemi członkami rozmawiałem nalegaiąc, żeby Izby jakiekolwiek wzięły postanowienie. Znowu przeto Izby postanowiły limitę Seymu i upoważnienie Prezesa Rządu do przedsięwzięcia środków jakie zapotrzebne uzna. A że ja już niechciałem wracać z samemi słowami, posłano ze mną 3-ch Delegowanych od Seymu, którzy zawiadomili na piśmie Generała Krukowieckiego o postanowieniu Seymu. To odebrawszy, tenże General Krukowiecki ułożył punktacyą z Generałem Berg mającą służyć za podstawę do zawarcia układów i takową podpisał. Wręczył mu także list przez siebie pisany do Cesarza, w którym mu oznaymił że Naród Polski wraca pod Jego panowanie, i że Jego ojcowskie Serce znaydzie sposoby do zagojenia wielorakich ran, które nasz kraj dotknęły.

(C. d. n.)



KURS ORGANIZACYJNY P. W. I PRACY STRZELECKIEJ W GRODNIE

Wykład Sekretarza Generalnego Związku Strzeleckiego ob. Zyg. Dreszera

MUSZKIET. (5)

WĘDRÓWKI DELEGATA

NIEPODLEGŁY OBWÓD ŻYWIEC.

Jak wiadomo w Żywcu panuje najmiłościwiej arcybasza strzelecki (jest tam również arcyksiążę austrjacki, ale mniej ważny), Cy-coń-coń I, który swojemi najmiłościwszemi rozporządzeniami trzyma w garści cały obwód strzelecki.

I rzeczywiście, porządeczek i zagospodarowanie w oddziałach niepodległego obwodu żywieckiego jest wcale wzorowe. Byłoby wszystko na miejscu, gdyby najmiłościwiej panujący Cy-coń-coń I zechciał uznawać również władzę wyższą i jej rozporządzenia spełniać...

Miałem z tego powodu „tragedję", gdyż usiłowałem zrobić zamach na tę niepodległość cycońconiowską, jednak po spotkaniu na „trzecim moście" doszliśmy do porozumienia, obeszło się bez szturmu na Belwederwisz żywiecki, daliśmy sobie buzi z dubeltówki i... już.

Niepodległość została uratowana, przy zachowaniu wszystkich reguł republikańskich. Zmiany konstytucji nie było.

„MY CHCEMY RADJO..."

Zbiórka w oddziale Żywiec. Świetlica zaanektowana w magistracie jedynego miasta w Polsce, do którego wzbroniony jest ustawowo wstęp t. z. „szlachcie jerozolimskiej".

Świetlica szykownie ubrana, ściany wytapetowane, czy też wymalowane orzełkami strzeleckiemi. Po kątach szafy z książkami, sztandar, gry, karabiny i karabinki oraz dwudziestukilku chłopa wraz z zarządem na sali.

Jak zwykle, witam uszeregowanych strzelców w imieniu Zarządu Głównego, naco również zwykle otrzymuję gromką odpowiedź — Cześć!

Tymczasem zamiast okrzyku: cześć... słyszę:

— My chcemy radio... obywatelu inspektorze.

Zdębiałem... Co to za nowe powitanie strzeleckie?

Dopiero komendant oddziału raportuje mi, że drużynie żywieckiej przyznano w Marszu Szlakiem Kadrówki II nagrodę w postaci radioaparatu, którego mimo półrocznego oczekiwania dotychczas nie otrzymała.

Tutaj dopiero zrozumiałem różne napisy, które ponalepiane zostały na moje przyjęcie; to na piecu: „Od-



UCZESTNICY PIĘCIOTYGODNIOWEGO KURSU INSTRUKTORSKIEGO P. W. W GRODNIE

Gdzie strzelcy zdobyli sobie aż 31 lokat na ogólną liczbę 43 oraz cztery nagrody

pracy strzeleckiej. Uroczystość zaszczycił swą obecnością dca korpusu gen. K. Konarzewski, w asyście szeregu oficerów. Po przemówieniach dcy korpusu p. generała Dzierżanowskiego, sekretarza generalnego Związku Strzeleckiego ob. Dreszera Zygmunta, komendantki okręgowej ob. Kirtiklisowej i komendanta okręgu ob. Bąkowskiego Leona, otrzymali strzelcy z rąk dcy korpusu pamiątkowe dyplomy, przygotowane przez komendę okręgu.

Dzień 19 marca ma się zapisać wielkiemi zgłoskami na karcie grodzieńskiego okręgu. Poza uroczystością obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski inicjowanego przez Związek Strzelecki, **wyrusza w dniu 13 marca z Białegostoku do**

---

daj radio"..., to na wewnętrznej stronie drzwi: „My chcemy radio", to znowu na jakiejś skrzyni: „Dawaj radio, albo w łeb"...

Pospieszyłem tedy ze wstydem wytłumaczyć „szczupaczkom" żywieckim, że zrobię wszystko co odemnie zależy, aby to wściekłe radio zostało im nareszcie dostarczone. Oczywiście już w myśli ostrzyłem kozik na Strześniewskiego, wynalazcę tego przyrządu...

Dopiero wtedy bractwo się uspokoiło i mogliśmy „bajczyć" dalej, jak to oni nazywają rozmowę.

Dowiedziałem się więc, że oddział żywiecki dzieli się zasadniczo na trzy drużyny: „szczupaków", czyli takich, którzy się tutaj w Żywcu urodzili; następnie „przystaczów", czyli takich, którzy się tutaj w Żywcu pożenili, czyli przystali do „szczupaczków", oraz na „putków" albo „pustoszów", czyli takich coto ni w pięć ni w dziesięć nie wiadomo skąd się w Żywcu wzięli. Mówią, że ich ciotka na słońcu w samo południe wygrzała...

AMAZONKI ŻYWIECKIE.

Zaszła dramatyczna omyłka. Odział żeński w Żywcu zebrał się na zbiórkę nie dlatego aby zdać sprawozdanie ze swojej działalności, jeno aby t. z. Muszkietowi poprostu wydrapać oczy.

Chodziło o „Markietanki".

Wyobraźcie sobie oto, że nie wiedzieć dla jakiej przyczyny wzięły te kochane strzelczynie ob. Antoniewicza za Muszkieta i chociaż on sam „sypał" namiętne spojrzenia na urodziwe żywczanki, one wzamian posyłały mu wściekłe ócz błyskawice, szykując pod stołem wyostrzone paznokietki.

Wobec takiej sytuacji, ja oczywiście byłem przedmiotem miłej uwagi i mogłem do ich serduszek przesączać swoje markietańskie ideje, które wcale im się podobały.

To też gdy pomyłka wyszła na jaw, moje amazonki były ze mną zupełnie zaprzyjaźnione i oświadczyły, że się już na Muszkieta nie gniewają, ale że wyobrażały go sobie jako coś, co nie jest podobne do stworzenia boskiego... Tymczasem ujrzały miłego, o „subtelnej" budowie ciała młodzieńca...

Zaznaczyć przytem należy, że najlepszym strzelcem w obwodzie żywieckim jest komendantka oddziału żeńskiego.

Bałem się jej...

I gdyby nie szanowna prezeska, pod której opieką stale się znajdowałem, to kto wie, czy nie byłbym żywcem pożarty przez tych „szczupaczków" i „szczupaczyce" za... radjo i... markietanki.

Niech ręka boska broni, już więcej do Żywca nie pojadę.

pojadę... c. d. n.

Warszawy reprezentacyjna kompanja okręgu, w sile 160 ludzi, pod dowództwem zastępcy kmdta okręgu ob. Stanisława Hochfelda. Zadaniem kompanji niepowszedni wyczyn marszowy, z szeregiem ćwiczeń ubezpieczonych, a w dniu 19 marca złożenie Imieninowego Hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

2 maj ma przynieść nową imprezę sportową w postaci **zawodów drużynowych na szlaku Białystok—Grodno, przestrzeń 95 klm.**

Do zawodów ma stanąć 10 drużyn strzeleckich, ponadto drużyny wojskowe i harcerskie.

Wszystkie przedsięwzięcia okręgu w dziedzinie wyszkoleniowo sportowej, są z całym zrozumieniem popierane przez władze wojskowe, a dowództwo korpusu nie szczędzi pomocy ze swej strony, czego dowodem marsz kompanji reprezentacyjnej, otrzymującej ekwipunek, tabor i porcje ze strony wojska.

1927 rok wniósł wiele ożywczych sił w działalności Związku Strzeleckiego na terenie Grodzieńskiego okręgu; specjalnie miesiąc luty zapisał się chlubnie w pozytywnej pracy. — Zaczęło się od **Tygodnia Strzeleckiego.** Czego tam nie było: i wspaniały koncert „Trio Kmita", i znaczek strzelecki, jednodniówka, film „Marsz Szlakiem Kadrówki", ale najbardziej pomysłowem i najefektowniejszem przedsięwzięciem, był niewątpliwie bal kostjumowy dziecinny, urządzony w salach hotelu „Royal". Zebrała się milusińskich różnobarwna gromada, były tam wszelkiego rodzaju kwiatuszki i pierroty, rycerze zaszyci w zbroje, chrabąszcze żuczki i wspaniały kot w butach. — Zabawa pełna życia, urozmaicona popiskiem dzieciarni, trwała od godz. 16 do 21, a wspomnienia jej na długo pozostaną w dziecięcej wyobraźni.

Dnia 13 lutego został zakończony **5-cio tygodniowy kurs instruktorski.** W świetlicy I baonu 81 p. p. zebrali się uczestnicy kursu; po przemówieniach dcy piechoty dywizyjnej pułk. Weissa i kmdta okręgu ob. Leona Bąkowskiego, zostały rozdane nagrody i świadectwa z ukończenia kursu. Pierwszą lokatę wraz z nagrodą, otrzymał strzelec Syła, z obw. wołkowyskiego, ponadto strzelcy otrzymali jeszcze trzy inne nagrody. Na ogólną liczbę 43 uczestników, ukończyło kurs 31 strzelców, w tem 16 jako instruktorów i 15 jako pomocników instruktorów. Obiad żołnierski umilany strzelecką werwą i śpiewami dopełnił miłej uroczystości.

„...Warto być Strzelcem..."

Jeden ze strzelców Obwodu Warszawskiego, powołany do służby wojskowej, nadesłał swemu koledze strzeleckiemu list, z którego wyjmujemy urywki następujące:

„Obywatelu Kaziu!

„...Opisuję moje życie. Jestem w szkole Podoficerskiej drugi miesiąc. Jestem sekcyjnym, a także komendantem sali pierwszego plutonu w szkole. Kazio, powiedz komendantowi odemnie, żeby wszystkim strzelcom powiedział, że warto być w Strzelcu, bo który ma świadectwo ze Związku Strzeleckiego, ten jest zwolniony od takich robót w wojsku, jak np. czyszczenie ustępu, rąbanie drzewa, zamiatanie podwórza i ma pierwszeństwo na wszelkie funkcje w wojsku z rozkazu Ministra Wojny".

„Kazio, ja Ciebie bardzo prosiłem, żebyś ty załatwił, żeby mnie wysyłali tygodnik Związku Strzeleckiego, a dotychczas nie załatwiłeś tej sprawy. A także przyślij mi fotografję z mego pobytu u was na zabawie strzeleckiej, zaco Ci będę serdecznie wdzięczny. Kazio, pisz do mnie częściej, każdą sobotę do mnie list!"

Pozostaję — Mietek.

Cześć!

List ten nas b. ucieszył. Nie dlatego, że pisze w nim ob. „Mietek" o tem, że strzelcom dobrze się w wojsku powodzi. Wiedzieliśmy o tem sami. Ale dlatego, że z listu jego bije serdeczne przywiązanie do swego oddziału macierzystego, do całego Związku i do tygodnika „Strzelec". Pewni jesteśmy, że ob. „Mietek", zdjąwszy w terminie rogatywkę wojskową, nie zamieni jej na cywilny kapelusz lecz na strzelecką maciejówkę. I dlatego, aby mu ułatwić stały kontakt z nami — zapisaliśmy go na listę bezpłatnych prenumeratorów. Ob. „Mietek" — cześć!

Kurs organizacyjny Zw. Strzel. w Lidzie

Z inicjatywy Komendy Samodzielnego Obwodu odbędzie się w Lidzie siedmiodniowy Kurs organizacyjny dla działaczy strzeleckich. W kursie wezmą udział działacze strzeleccy z całego województwa nowogrodzkiego. Ilość uczestników 50-ciu. Kurs rozpocznie się dnia 20 b. m.

Kurs przeszkolenia dla oficerów rez. w Lidzie

Komenda Samodzielnego Obwodu Zw. Strzel. w Lidzie przystąpiła do uruchomienia Kursu przeszkolenia 6-cio tygodniowego dla oficerów rezerwy. Kurs odbędzie się przy 77 p. p. w Lidzie. W kursie wezmą udział przedewszystkiem oficerowie rezerwy, zamieszkali na terenie okręgu p. w. 19 dyw. piech., jakkolwiek dopuszczeni zostaną i oficerowie rezerwy i innych okręgów w zależności od ilości wolnych miejsc. Ogólna ilość miejsc 60.

Zakończenie kursu P. W. i Pracy Strzel. w Kielcach

W dniu 20 lutego w sali teatru żołnierskiego 4 p. p. Leg. przy ulicy Prostej w Kielcach odbyła się uroczystość zakończenia pięciotygodniowego kursu przysposobienia wojskowego, urządzonego staraniem władz wojskowych i 8-io dniowego kursu pracy społeczno - obywatelskiej.

Ostatni odbył się dzięki przychylnemu stanowisku p.p. pułkowników Jaźdzyńskiego i Jurackiego oraz ofic. P. W. 4 p. p. Leg. majora Stawana.

Na uroczystość przybyli: Komendant Główny z adjutantem, p. gen. Łuczyński, wojewoda Manteuffel, płk. Ocetkiewicz of. p. w. Dywizji płk. Jaźdzyński dowódca 4 p. p. Leg., jego zastępca płk. Juracki, mjr. Stawan, oficer P. W. 4 p. p. Leg., naczelnik wydziału urz. wojew. Gettel, starosta Serednicki, kierownik Kółek Rolniczych Rakowski, prezes Okręgu Surażański, prezes Sokoła Krug, Walentowicz z Sokoła oraz oficerowie 4 p. p. Leg.

Ponadto byli obecni wszyscy Komendanci Obwodów przybyli w tym dniu na odprawę Komendy Okręgu.

Na uroczystości przemawiali gen. Łuczyński, wojewoda Manteuffel, płk. Jaźdżyński oraz Komendant Okręgu Ferencowicz. Wszyscy w swoich przemówieniach podkreślali wysiłek uczestników kursu oraz zachęcali do pracy na swoich terenach.

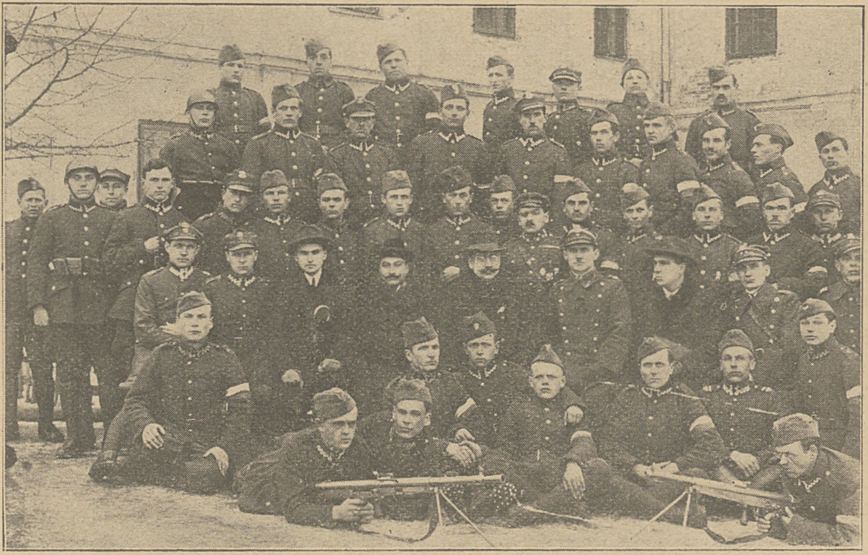
Rozdania dyplomów z ukończenia kursów dokonał płk. Jaźdżyński, wręczając jednocześnie cztery nagrody ufundowane przez Komendę Okręgu.

Pierwsze miejsce zajął ob. Kmiecik, drugie Jaskolski, trzecie Soja, czwarte Pobocha, piąte Świtek.

Ogółem na kursie było 40 uczestników — ukończyło kurs 38.

Po rozdaniu nagród i wspólnem zdjęciu fotograficznem odbyła się defilada przed władzami wojskowemi i organizacji.

el-ef.



PIĘCIOTYGODNIOWY KURS P. W. I PRACY STRZELECKIEJ OKRĘGU KIELCE PRZY 4 P. P. LEG.

Pośrodku: 1) Getel — naczelnik wydziału Wojewódzkiego 2) mjr. Stawasz-oficer p. w. 3) Golka instruktor Zw. Strzel. Kierownik Kursu 4) Ferencowicz-Komendant Okręgu Kielce 5) Rakowski-Kierownik wojew. Zw. Kółek. Rol. 6) por. Parczyński 7) Korowicz-zastęp. naczel. wydz. Getela

Odprawa komendantów w Kielcach

W dniu 20 lutego w lokalu komendy okręgu w Kielcach odbyła się odprawa komendantów obwodów i samodz. oddziałów.

Na odprawę z Warszawy przybył Komendant Główny z adjutantem.

Komendanci obwodów i samodz. oddziałów stawili się w liczbie 10, na odprawie zabrakło tylko dwóch, a mianowicie ob. Ikla ze Staszowa i ob. Włosińskiego z Pińczowa — obaj jednak usprawiedliwili swoją nieobecność telegraficznie. Przyczyną były zamiecie śnieżne, które zasypały tor kolejki, przerywając komunikację.

Odprawę rozpoczęto o godzinie 10-ej referatem Komendanta Głównego — „Praca P. W. w Związku Strzeleckim", poczem nastąpiła dyskusja.

O godz. 11.30 zarządzono przerwę.

Wszyscy uczestnicy odprawy udali się do 4 p. p. Leg. na uroczyste zamknięcie kursu instruktorskiego i pracy społeczno-obywatelskiej.

Po uroczystości udano się na wspólny obiad, urządzony staraniem kierownictwa okręgu.

Dalszy ciąg odprawy rozpoczęto o godz. 16-ej, wygłoszeniem referatu na temat: „Praca kult.-ośw. w Zw. Strzeleckim", w którym poruszono konieczność posługiwania się nowemi metodami oddziaływania na umysły przy użyciu lamp projekcyjnych, kin i radjo aparatów.



KURS ORGANIZACJI I PRACY STRZELECKIEJ W KIELCACH

1) Wojewoda Kielecki p. Manteuffel 2) Komendant Główny Związku Strzeleckiego ob. Kierzkowski 3) Prezes Okręgu Kieleckiego, ob Z. Świeżawski 4) Komendant Okręgu Kieleckiego, ob. Ferencowicz 5. Dodwódca 4 p. p. Leg. podpułkownik ob. Jaźdżyński 6) Oficer p. w. 4 p.p. Leg. major ob. Stawarz

Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, poczem poszczególni komendanci składali sprawozdania z działalności na swoich terenach, według podanego szematu w rozkazie komendy okręgu Nr. 3, który obejmował następujące punkty:

a) sprawozdanie ilościowe;
b) sprawozdanie jakościowe;
c) sprawy finansowe;
d) sprawy kult.-oświatowe;
e) sprawy referatu pracy kobiet.

Kolejno zdawali sprawozdanie:

1) ob. Łukaszewicz, kmdt. obw. Opatów; 2) ob. Iżyłowski, kmdt. sam. oddz. Ostrowiec; 3) ob. Zwolski, kmdt. obw. Chmielnik; 4) ob. Cureluch, kmdt. obw. Wierzbnik; 5) ob. Stuczeń, zast. kmdt. obw. Jędrzejów; 6) ob. Filipkiewicz, instr. obw. Jędrzejów; 7) ob. Nowak, prezes obw. Wodzisław; 8) ob. Green, kmdt. obw. Kielce, z powodu choroby i opuszczenia odprawy sprawozdanie złożył pisemnie.

Zgodnie z powyższemi sprawozdaniami, okręg kielecki w dobie obecnej, przedstawia się ilościowo następująco: obwodów 9 — sam. oddziałów 3, ogólna liczba oddziałów 79, członków ćwiczących 2138 przy ogólnej liczbie 2728 czł.

Pod względem jakościowym, materjał strzelecki przedstawia się jednolicie.

Młodzież wiejska stanowi prawie 80 proc. ogólnej liczby członków, około 15 proc. stanowi młodzież robotnicza i rzemieślnicza, reszta zaś około 5 proc. to inteligencja pracująca.

Od listopada, to jest od chwili rozpoczęcia faktycznej pracy na terenie okręgu, zainteresowanie rośnie niemal z każdym dniem i obejmuje coraz nowe ośrodki. Do pracy P. W. młodzież garnie się z ochotą, a w wielu wypadkach z entuzjazmem.

Dzieje się to niejednokrotnie, pomimo dużych trudności, które piętrzą się tu i ówdzie przed Związkiem Strzeleckim, z powodu niezrozumienia jego szczytnych zadań przez odłamy społeczeństwa, opanowane przez partje skrajnie prawicowe lub też skrajnie lewicowe.

Z bólem trzeba stwierdzić, iż duchowieństwo nasze w znacznej części odnosi się do naszej pracy wręcz wrogo, aczkolwiek i w tym kierunku w ostatnich czasach zaznacza się znaczny postęp na naszą korzyść.

W tem miejscu należy podkreślić także nieprzychylny stosunek niektórych wielkich zakładów przemysłowych, tem dziwniejszy, że instytucje te w przeważnej części opierają swój rozwój na rządowych zamówieniach, winny więc w pierwszym rzędzie popierać Zw. Strzel. jako instytucję stawiającą zagadnienia państwowości na czele swoich dążeń, a demokratycznym sposobem ujęcia pracy najbliższą młodzieży robotniczej.

Współdziałanie władz wojskowych bardzo wydatne, jednak wobec wielkiego rozrostu organizacji w stosunkowo krótkim czasie, wojskowość wszędzie posiada zbyt mały personel, ażeby zadowolnić wszystkie oddziały Zw. Strz. w materjał instruktorski, karabiny, sprzęt sportowy i pomoce dla szkoły strzelca.

Władze samorządowe, równolegle z rozrostem Zw. Strzel., zdają sobie sprawę ze znaczenia naszej pracy w państwowej akcji P. W.

Szereg sejmików powiatowych okazuje Zw. Strzel. daleko idącą pomoc, udzielając subwencji i według wszelkich przypuszczeń na całym terenie okręgu znajdziemy w tym roku poparcie materjalne.

W dobie obecnej sprawy finansowe rozpatrywane pod kątem oparcia się na składkach, przedstawiają się dość smutnie. Oddziały rozwijając swoją działalność nie tylko, że pochłaniają je całkowicie, lecz to im absolutnie nie wystarcza i w wielu wypadkach pożądaną rzeczą byłoby przyjście im z pomocą przez władze wyższe.

Praca oświatowa rozwija się w tempie dość żywem, dzięki wejściu do naszej organizacji poważnej części nauczycielstwa szkół powszechnych.

W szeregu oddziałów wygłoszono odczyty, ujęte w formę cyklu na określone tematy.

Najlepiej praca oświatowa przedstawia się w Chmielniku, Opatowie i Jędrzejowie.

Powstały 2 trupy amatorskie w Kielcach i Jędrzejowie.

Założono trzy orkiestry w obwodzie Wierzbickim, w Jędrzejowskim dwie.

Bibljotek prawie że niema, dążenie jednak w tym kierunku znaczne.

Praca kobiet we wszystkich prawie ośrodkach zapoczątkowana i rokuje jak najlepsze nadzieje.

Nowy program pracy kobiet nadany przez Komendę Główną w ostatnich czasach w terenie znajduje wielkie uznanie i będzie realizowany w całej pełni.

Po sprawozdaniach komendant okręgu nakreślił zebranym plan pracy na najbliższy kwartał.

Odprawę zakończono o g. 20-ej, poczem uczestnicy rozjechali się do swoich siedzib pełni entuzjazmu do przyszłej pracy.

elef.

Z Życia Zw. Strzel. w obwodzie Ciechanów

Działalność obwodu Ciechanów rozciąga się na powiaty: Ciechanowski, Przasnyski, Sierpecki, Płoński, m. Nasielsk pow. Pułtuski, m. Zakroczym i Nowy-Dwór pow. Warszawski. Obwód, chociaż jeden z najmłodszych w okręgu warszawskim, jest zupełnie zorganizowany i liczy 20 oddziałów męskich i 8 żeńskich z ogólną liczbą 1000 strzelców i 200 strzelczyń ćwiczących się. Wszystkie oddziały są podzielone na 2 bataljony Nr. 6 i Nr. 7, bataljony zaś na kompanje, których jest 8. Kompanje są numerowane wewnątrz baonu od 1 do 4. Obsada poszczególnych kompanij zatwierdzona została przez komendę okręgu warszawskiego i przedstawia się następująco: **Baon Nr. 6-ty**; dowódca kompanji I-ej ob. Smoliński Kazimierz, oficer rezerwy, mający w tej kompanji oddziały Przasnysz, Chorzele i Bogate; dowódca kompanji II-ej ob. Kaman Bernard, oficer rezerwy, mający w tej kompanji oddziały Piaski, Mieszerki i Mochowo; dowódca kompanji III-ej ob. Świtalski Maksymiljan, oficer rezerwy, mający w tej kompanji oddziały Sierpc i Raciąż; dowódca kompanji IV-ej ob. Tułodziecki Wacław, podoficer rezerwy, mający kursa strzeleckie,—w skład tej kompanji wchodzą oddziały Grąbiec i Gordowo. **Baon Nr. 7-my**; dowódca kompanji I-ej ob. Klepek Józef, b. sierżant armii niemieckiej, mający w tej kompanji Płońsk, Michałowo, Cempkowo, Woźniki i Radzyminek; dowódca kompanji II-ej ob. Grzęda Jan, podoficer rezerwy, kursista, mający w tej kompanji jedyny oddział Roszcewo Kościelne, liczący 160 ludzi; dowódca kompanji III-ej ob. Hanzlik Tadeusz, oficer rezerwy, mający oddziały Zakroczym i Nowy Dwór; dowódca kompanji IV-ej ob. Wyziński Jan, podoficer rezerwy, peowiak, strzelec od założenia Związku, kursista, który ma

w swej kompanji oddziały Nasielsk i Ciechanów.

Praca p. w. na terenie obwodu prowadzona jest przez 13 i 32 p. p. Najbardziej oddany tej pracy i systematycznie ją prowadzi oraz położyła wielkie zasługi dla rozwoju oddziałów Związku Strzeleckiego, oficer instrukcyjny 13 p. p. porucznik Franciszek Orłowicz, który mając swą stałą siedzibę w Ciechanowie, współpracę swą ściśle uzgadnia z komendą obwodu, a przeto i daje dużą pomoc jako fachowiec w tym kierunku.

Wszystkie oddziały mają zorganizowane zarządy; najruchliwsze z nich są: oddział Przasnysz z prezesem ob. Stanisławem Kurowskim (dyrektor gimnazjum) na czele i oddział Nasielsk, który dużo zawdzięcza energji i pracowitości ob. Więckowskiego — sekretarza tamt. zarządu. — Ostatni zarząd został zorganizowany w dniu 13 lutego b. r. w oddziale Ciechanów. W skład tego zarządu weszły wybitne jednostki, a mianowicie: ob. Buraczyński M,. Krotowska Julja, Pytlewski Józef, Lippert Władysław i szereg innych osób szczerych przyjaciół Związku Strzeleckiego. Zarząd oddziału po zorganizowaniu się, natychmiast przystąpił do energicznej pracy, pomimo ciężkich warunków z powodu wrogiej akcji większości społeczeństwa ciechanowskiego przeciwko strzelcowi wogóle.

Ponieważ żaden oddział tut. obwodu żadnego subsydjum nie otrzymuje ani od władz wojskowych, ani też administracyjnych i istnieć musi na zasadach samowystarczalności, przeto bieżący karnawał był wykorzystany prawie przez wszystkie oddziały do zorganizowania imprez dochodowych. Wyróżnić tu należy oddział Przasnysz, gdzie, dzięki ruchliwości prezesa zarządu tegoż oddziału ob. S. Kurowskiego, zorganizowany został „Bal strzelecki", na którym widzieć się dało przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa przasnyskiego, na czele z miejscowym starostą p. Koziorowskim, a nawet zauważyłem prezesa tamtejszego „Sokoła" p. d-ra Grabowskiego, oraz kilku sokołów w mundurach.

Pod względem wykorzystania karnawału i zdobycia potrzebnych funduszów na potrzeby oddziałów, został upośledzony najwięcej oddział Ciechanów, ponieważ społeczeństwo tutejsze prowadzone jest przez niektóre wybitniejsze jednostki, jak np. **dyrektor gimnazjum męskiego p. Józef Zawadzki. Dyrektor ten, prezes Sokoła miejscowego, oraz inni panowie, postarali się oto, aby Strzelec nie mógł nawet za pieniądze dostać sali na jakąś zabawę lub przedstawienie.** Zaznaczyć należy, że największym przeciwnikiem Strzelca jest wspomniany wyżej pan dyrektor Zawadzki, który miast pilnować wychowania uczni w gimnazjum, urządza różne bale oraz ćwiczenia Sokoła w lokalu gimnazjum, paradując w czarnej koszuli przed uczniami i siejąc już do młodych dusz tę nienawiść partyjną, a przecież W potocznej rozmowie w towarzystwie zwróciłem uwagę kilku osobom, że chociaż sympatyzują strzelcom, jednak nic nie chcą pomóc w zorganizowaniu jakiejś imprezy dochodowej, natomiast na balu Sokoła wszystkie panie tutejsze pomagały p. dyrektorowi Zawadzkiemu w organizowaniu i t. d. — na co otrzymałem odpowiedź: O ilebyśmy odmówili p. Zawadzkiemu pomocy, takowy postara się, aby dzieci nasze „utrącić" w nauce, — przeto musimy iść na rękę dyrektorowi!? Również dodać należy, że do zagorzałych przeciwników Strzelca należy tut. **duchowieństwo, które chociaż odmówiło strzelcom w roku ubieg. trzymania warty przy Grobie Chrystusa, jednak na bal Sokoła stawiło się w komplecie.**

Jednem słowem warunki pracy strzeleckiej na terenie obwodu Ciechanów, ze względu na ogólną wrogą akcję społeczeństwa, a nawet władz administracyjnych, są bardzo ciężkie, jednak pomimo to wszelkie napotykane przeszkody przezwyciężamy i idziemy naprzód, w myśl wytkniętej idei naszego ukochanego Wodza i Komendanta.

Obecnie prawie we wszystkich oddziałach obwodu kipi praca przygotowawcza do zorganizowania wzorowych drużyn, które mają być wysłane do Warszawy w dniu 19 marca b. r., celem wzięcia udziału w marszu Warszawa-Sulejówek.

SPROSTOWANIE

W numerze 8 (71) „Strzelca" na str.3 w artykule „Pola" p. t. „Najbliższa konieczność" należy poprawić następujące błędy korektorskie:

Szpalta 1. wiersz 9 — zamiast „bieżącą" winno być „kobiecą". Szpalta 2, wiersz przedostatni — zamiast „jedność tej funkcji" winno być „godność". Szpalta3, wiersz 2 — zamiast „wznowieniem władzy" winno być „wzmocnieniem". Wreszcie szpalta 3, wiersz 7 — zamiast „wyborczych" winno być „wykonawczych".

Co robi krakowski oddział „Orlęta"

Prace P. W prowadzi of. instr. kpt. **Żyborski** wraz z podległym mu personelem podoficerskim. Zbiórki odbywają się w soboty od g. 7 — 9 wieczorem i w niedziele od 9 — 1 popoł. Poza strzelaniem które odbywa się co niedzielę, oddział uprawia treningi piesze i gimnastykę, które to czynności prowadzi podof. ob. Gawlik Wł., absolwent Szkoły Wych. Fiz. w Poznaniu. Komendantem oddziału jest ob. **Dadak** Jan, por. rez

Dnia 21 stycznia b. r. rozpoczął się przy 20 p. p. 6-cio tygodniowy kurs instruktorski P. W. 2-go stopnia. Na kurs ten zostało odkomenderowanych 5-ciu najstarszych członków oddziału „Orlęta". Powrót ich z kursu zapewni dalszy rozwój oddziału w wyszkoleniu wojskowem.

Treningi piesze odbywają się do Słomnik (i z powrotem) oraz do Myślenic. Obecnie uprawiane są przy zaspach śnieżnych, a nawet ostatni (20.II. b.r.) do Myślenic przy dużym mrozie, śniegu i ślizgawicy.

Jeden z grupy trenujących miał w plecaku kakao we flaszce, które zamarzło na lód. Dopiero po ogrzaniu flaszki w rękach, mógł się napić kry lodowo-kakaowej. Trening ten w okolicy górzystej, w którym ciężko było wspinać się w górę (jeden krok naprzód, a dwa wtył nieraz z upadkiem) dał dobry wynik (Kraków — Myślenice i z powrotem): 62 klm — 8 godz. 25 min.

W Myślenicach na Bukówce podejmowali obiadem strzelców b. sierżant Legj. Pol. pan **Oskwarek** i Jego małżonka. Składamy Im za tę już wielokrotną gościnność, na tem miejscu, serdeczne podziękowanie.

Dnia 1 lutego b. r. zawitał do krakowskich oddziałów Inspektor Główny kpt. **Muszkiet-Królikowski.** Przeprowadził inspekcję tychże i polecił baczną zwrócić uwagę na wyszkolenie w strzelaniu i w sporcie.

Obywatel Muszkiet-Królikowski po-



„ORLĘTA" KRAKOWSKIE TRENUJĄ. Grupa trenujących po marszu Kraków—Myślenice—Kraków (62 km 8 g. 25 m.

wiedział do zebranych strzelców:

— Dużo strzelać i dużo chodzić!...

Wreszcie ob. Inspektor wydaje rozkaz:

— Kadrowiacy! ręka do góry!

Okazało się, że prawie 3/4 zebranych, to uczestnicy zawodów marszowych Kraków — Kielce.

— Kto kopie piłkę?

Znowu ukazały się ręce w powietrzu. Ob. Inspektor chwali ten sport i mówi:

— Kto tylko jest z Krakowa, jest zarazem piłkarzem!...

Przegląd swój oddziałów krak. kończy ob. Inspektor wezwaniem do „Orląt":

— Kraków powinien się zdobyć w Kadrówce tegorocznej jeszcze raz na ten wysiłek fizyczny, który już dwa lata okazuje i zdobyć trzeci raz nagrody wędrowne. by pozostały na wieczne czasy w Krakowie.

Następnie pożegnał obyw. Inspektor wszystkich imieniem Kmdy Głównej i Zarządu Głównego.

Oddziały się rozeszły, a pozostali tylko dla odbycia konferencji organizacyjnej: Inspektor Główny ob. **Muszkiet-Królikowski,** Komendant Okręgu ob. **Woysym-Antoniewicz,** Komendant Obwodu Krak. ob. **Spałek** oraz komendanci oddziałów.

Marjan Krawczyk.

„PRO CHRISTO"

Dochodzą nas wiadomości, że ks. Biskup Kubina z Częstochowskiej dyecezji polecił przeprowadzić dochodzenie w sprawie księdza. który bił batem strzelców odbywających ćwiczenia wojskowe. Nie mamy w tej sprawie jeszcze dokładnego sprawozdania — z chwilą, gdy je otrzymamy, nie omieszkamy wrócić do tej sprawy. Te wiadomości, które nas dotąd doszły w tej sprawie, są zupełnie zadawalające. O ile się one potwierdzą — cały Związek Strzelecki czuć będzie wdzięczność do ks. Biskupa Kubiny.

Ks. Biskup częstochowski nie jest żadnym strzelcem, ani radykałem politycznym. Nie słyszeliśmy jego nazwiska w życiu politycznem. Nie przypuszczamy też, by prywatne poglądy polityczne ks. Biskupa były radykalne, lewicowe czy też demokratyczne. Najprawdopodobniej — nie. Ale zdaje się, sądząc z wyników, że gdy ks. Biskup polecił zbadać omawianą sprawę — nie myślał wówczas o prawicy, czy lewicy, ale miał na myśli przedewszystkiem dobro Kościoła wogóle, a na terenie powierzonej sobie dyecezji w szczególności. Działał w myśl zasady „pro Christo", nie zaś zasady „pro Obóz Wielkiej Polski".

My jako Związek Strzelecki, niczego więcej od kapłana katolickiego nie żądamy. Nie domagamy się nawet wyrzeczenia się przez księdza jego poglądów politycznych, jego tych czy innych sympatyj partyjnych. Ale domagamy się jednej rzeczy bezwzględnie: wyrzucenia polityki partyjnej z Kościoła.

Celem wszelkiej polityki jest walka — walka partji z partją, klasy z klasą społeczną, grupy z grupą, mafji z mafją, koterji z koterją. Celem tej walki jest pognębienie swego przeciwnika, zmuszenie go do poddania się woli silniejszego. Walka ta nie zawsze trzyma się w ramach „czystej etyki". W walce tej słuszność ma silniejszy. Używanie i nadużywanie do tej walki Kościoła lub Sakramentów przez księdza czy można uważać za co innego, jak za świętokradztwo?!...

To, że więcej księży to czyni — nie może starczyć za usprawiedliwienie. Jest to tylko nieszczęście, tem większe, że ludność zjawiska te zacznie generalizować i co gorsza — taktykę księży może przestać odróżniać od zasad Wiary Chrystusowej.

Wzywam wszystkich teologów niech osądzą niżej podane postępki ks. Wojciecha Kozdrója z Padwi i innych, pozostawiając na stronie wszelkie sympatje polityczne, czy postępują oni w myśl zasady „pro Christo", czy ją wyznają, czy pracują dla dobra Kościoła Katolickiego, czy mu szkodzą. Oto protokuł:

„Związek Strzelecki Oddział Padew przygotowywał się przez styczeń i luty do urządzenia zabawy na dzień 11.II. 27 r. Dochód miał iść na potrzeby Oddziału. Tymczasem księża ustawicznie w kazaniach głoszą, iż która panna pójdzie na zabawę, będą ją publicznie nawoływać, oraz będzie **„ostatnią publiczną ladacznicą".** Niezważając na księże gadania Oddział urządził zabawę dnia 11 lutego. Panny, które brały udział w zabawie, zostały przez ks. katechetę **Wojciecha Kozdrója** wydalone ze stowarzyszeń religijnych jako to: z „Róży" i t. p. Tenże sam ks. Kozdrój Wojciech urządzając dla ludności w Padwi wieczorek (opłatek) w dniu 30 stycznia 1927 r., wyprosił ze sali członków Zw. Strzeleckiego.

Prezes (podpis). Sekretarz (podpis)".

A oto drugi wypadek z Władysławowa Kaliskiego (pow. Konin), gdzie miejscowy wikary temi słowy atakuje strzelców:

„Strzelcy, to ludzie bez wiary. Związek Strzelecki to organizacja antyreligijna. Kto należy do Strzelca — do kościoła chodzić nie powinien. Członkowi Związku Strzeleckiego odmawiać będziemy chrześcijańskiego pogrzebu" i t. p.

Czy zerwanie portretu Marszałka Piłsudskiego wobec dzieci na lekcji religji i rzucenie go za piec, przez ks. wikarego z Rusocic było pedagogicznem względem tych dzieci z punktu widzenia religji?...

Nie drukujemy tu pełnych goryczy listów naszych strzelców—młodych chłopców wiejskich, których nikt nigdy ani od religji, ani od kościoła nie odciągał, których nikt przeciwko księdzu nie buntował. Ot — tylko... przyszedł sobie taki pan i powiedział:

— Teraz jest Polska dla wszystkich i wszyscy tej Polski bronić muszą.

Kto gorszy we wsi — na słowa te pozostał obojętny. Ale w kim serce zabiło żywiej na wezwanie Tej „co nie zginęła", dowiedział się potem z ambony, że to „antyreligijne", że nie dostanie pogrzebu ani rozgrzeszenia.

— Więc jak to, czy Pan Bóg wstąpił do partji, która nie pozwala bronić swojej Ojczyzny, czy tylko ksiądz?

I tu się rodzi konflikt. — Rodzi się koflikt między 17-o letnim chłopcem wiejskim i kapłanem jego parafji. Konflikt, którego nie wywołał nikt trzeci. Rodzi się konflikt bezpośredni, gdyż serce chłopca jest czystsze, aniżeli agitatora partyjnego w sutannie kapłańskiej. Konflikt ten obejmuje cały oddział liczący 80-ciu chłopców. O konflikcie tym wie cała parafja, ale przedewszystkiem dotyka on rodziny strzelców. Ojciec, matka, brat, siostra, narzeczona i t. p. Ważą, myślą, debatują i stają po stronie strzelców. Konflikt się rozszerzył. Poszedł głębiej na wieś, poruszył opinję parafji.

Ksiądz się tem zirytował—wyrzucił strzelców z kościoła. W odpowiedzi na to, w tym samym dniu 20-tu nowych strzelców demonstracyjnie przystępuje do Związku Strzeleckiego. Dotąd się wahali, wreszcie, nie myśleli nad tem.

Zaczyna się głucha walka. Urządzają zabawę. Ksiądz wynajmuje drabów, którzy z drągami, pod komendę księdza rozpędzają uczestników.

Po tym przykładzie, wszystko, co lepsze we wsi, skupia się przy strzelcach.

Wieś — dotąd zgodna, dziś podzielona na obozy — walcząca.. Obie strony szukają sprzymierzeńców politycznych. Walka wre. Ksiądz zasłaniając się Panem Bogiem robi rzeczy brzydkie.

Obie strony wierzą, że działają w imię zasady „pro Christo".

I jeśli chodzi o strzelców — nikt trzeci do tej walki nie podjudzał.

Niechżeż ta walka ciężarem swej odpowiedzialności przywali tego, kto ją wywołał.

T. Cs...y.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE

„SŁUŻBA JEDNEJ GODZINY"

O TEATR STRZELECKI

„Poświęcam dzieło człowieka wolnego narodowi, który zdobył wolność. Razem z wami i sztuka wasza musi się wyzwolić, bo sztuka zniewieściałych niewolników nie jest godna mężów i obywateli. Jednej tylko rzeczy brakowało dotychczas waszym doskonałym pisarzom: nie genjuszu, nie tematu—lecz słuchaczy".

Marie - Joseph Chenier.

2. DWIE PUBLICZNOŚCI (*)

Słowa powyższe umieścił w dedykacji do jednej ze swych tragedyj poeta i męczennik Wielkiej Rewolucji francuskiej, Marja — Józef Chenier, przeciwstawiając publiczności przedrewolucyjnej — publiczność nową, pożądającą i godną innej sztuki, sztuki o szerokim bohaterskim oddechu, sztuki prawdziwie twórczej, sztuki ludzi wolnych.

Jak wówczas na gruzach Bastylji powstawała nowa, odrodzona Francja Republikańska — podobnie wczoraj na gruzach trójrozbiorowej potęgi powstała Polska niepodległa. I tu i tam nowa publiczność teatralna otrzymała prawo głosu.

Lecz w tem miejscu analogje się kończą. W potokach krwi, tryskającej z pod noża straszliwej „wdowy" - gilotyny, a później w rzekach krwi, przelewanych na polach bitewnych w okresie zmagania się młodej Republiki z Koalicją przeciwfrancuską, wreszcie w wojnach Pierwszego Cesarstwa—zatonęła nowa francuska sztuka dramatyczna. Samo życie stało wtedy na wyżynie tragizmu, spychając sztukę w cień. Jednocześnie, wbrew wskazaniom Wielkiej Rewolucji, nie szerokie masy ludowe dyktowały prawa i obyczaje, lecz spanoszone mieszczaństwo, które stało się nowym odbiorcą sztuki i powstrzymało jej rozwój w kierunku pierwotnie nakreślonym, mimo, że Napoleon, wielki wielbiciel talentu Talmy, wiedział, że „tragedja daje ciepło duszy, wznosi serce, może i powinna tworzyć bohaterów".

Czy jednak w Polsce współczesnej sytuacja inaczej się przedstawia? Czy rzeczywiście istnieją u nas d w i e p u b l i c z n o ś c i — jedna, której dzisiejszy poziom ideowy repertuaru teatralnego zdaje się wystarczać — i druga, bodaj jeszcze w stanie mgławicowym, jednak już potencjonalnym, która prawdziwie wielkiej sztuki pożąda? Czy istnieje w szerokich masach popyt na taką sztukę, który mógłby usprawiedliwić odpowiednią podaż? Czy wreszcie zupełne podporządkowanie się wymogom ideowym publiczności nowej nie zniechęci do teatru publiczności dotychczasowej?

Postaram się odpowiedzieć na te pytania, które przewiduję. Przedewszystkiem uważam, że nawet publiczność, wypełniająca obecnie widzownie naszych teatrów, acz może o tęsknotach ideowych naogół niewysokich, jednak zasługuje na lepszy pokarm, niż ten, który jej dziś ze sceny polskiej podają. To, że publiczność ta pomimo wszystko do teatru uczęszcza, nie może być argumentem przeciwnym. Podczas wielkiej wojny zajadała się „kriegsbrotem", bo nie było białego chleba. Nie znaczy to jeszcze, by nie umiała takiego chleba ocenić i uczynić zeń swój pokarm powszedni. Nie jest również argumentem frazes o tem, że „jaka publiczność, taka i sztuka" — że „publiczność powojenna jest chora, zaś chora publiczność pragnie chorej sztuki". Wynikałoby stąd, że chory pragnie choroby. A może właśnie — z d r o w i a ?

Nie przypuszczamy też, aby z przestrojeniem instrumentów przez naszych poetów i pisarzy scenicznych miała ich opuścić „klientela" dotychczasowa. Są poziomy, na których wszystkie serca biją rytmem przyśpieszonym. Niedawno zresztą mieliśmy w Warszawie uderzający przykład jednomyślnego plebiscytu publiczności polskiej. Mam na myśli stokilkanaście przedstawień w Teatrze Narodowym poematu dramatycznego wierszem(!), przepysznego „Don Juana" Zorilli, przy wi-

*) Patrz początek „U źródeł sztuki", „Strzelec" Nr. 172.

dzownaich stale wykazujących rekordowy procent frekwencji.

Żeromski, uderzony tem zjawiskiem, pisał o niem co następuje *):

„Sądzę, iż publiczność szukała dla siebie w tej sztuce jakiegoś **pokarmu duchowego**... Szły i szły do teatru jakieś tłumy nieprzebrane — studenci, szwaczki, kolejarze, tramwajarze, rzemieślnicy, urzędnicy, robotnicy. Teatr Narodowy winien być właśnie świątynią dla takich tłumów. Dla kogoś przecie ta mównica artystyczna być musi. Czy ma to być tylko miejsce spotkania publiki premjerowej, złożonej z ludzi bogatych, ze znudzonych wszystkiem snobów, którym nic już w Europie i Ameryce nie jest dziwne i którzy tuż po premierze czekają na drugą bardziej pikantną? Teatr Narodowy winien mieć na oku te **szerokie masy** inteligencji spracowanej wielkiego miasta, która wszystkiego pożąda **umysłem zgłodniałym i sercem spragnionem**, a która „nigdzie nie jeżdżąc ,tu się pasie na dziedzinie jako w lesie zając".

Gorące, przepełnione uczuciem społecznem, serce wielkiego pisarza i najszczerszego demokraty, nie mogło pozostać obojętne na tak wspaniały dowód głodu „pokarmu duchowego", istniejącego wśród szerokich mas. Więc rzucił kilka najcenniejszych spostrzeżeń i wskazówek, dotyczących repertuaru. Oto one:

„Teatr Narodowy powinien dawać **dzieła wielkiego natchnienia**, swoje przedewszystkiem, a jeśli swoich nie stanie, obce **dzieła genjuszów**".

„DZIEŁ DRAMATYCZNYCH POLSKICH NIE BARDZO STARCZY, DZIEŁ DRAMATYCZNYCH, KTÓREBY NOWOCZESNEGO CZŁOWIEKA DO TEATRU SIŁĄ SWĄ ZNIEWOLIŁY, A ODWRACAŁYBY OD OBCEJ REWOLUCYJNEJ TRUCIZNY".

Nie waha się wielki pisarz przed twierdzeniem, które dopiero w jego ustach nie może być nazwane bluźnierstwem:

„**Słowacki, Fredro, Wyspiański — są to genjalni poeci minionego czasu, twórcy wielkiego stempla okresu niewoli.** Któż będzie dzisiaj opłakiwał naprawdę, sercem czującem niedolę „Samuela Zborowskiego", opiewaną najcudniejszemi pod słońcem wierszami? Kto może szczerze przeżywać perypetje uczuciowe „Wesela" albo „Wyzwolenia"? Kogo zadowoli zupełnie „Pan Jowialski"? Jest to uczuciowa przeszłość, duchowy czas miniony".

I — „nie znajdując w utworach pisanych dla sceny **spraw ducha wiecznie żywych, nie umierających nigdy**" — w genjalnem jasnowidzeniu dostrzega Żeromski te wysokie rejony, których dosięgła już podświadoma tęsknota szerokich mas. Pisze:

„NALEŻAŁOBY MOŻE GRAĆ „ODĘ DO MŁODOŚCI", BŁOGOSŁAWIEŃSTWO WICHRÓW Z

*) „Przegląd Warszawski" Nr. 42.



SEKCJA TEATRALNA PRZY ZWIĄZKU STRZELECKIM W KOŃSKICH

Zespół amatorów sekcji dramatycznej w komedji J. Rączkowskiego p. t. „Polska i Miłość" odegrana dwukrotnie w Końskich z wielkim powodzeniem i uznaniem publiczności. x) Kierownik sekcji dramatycznej i reżyser ob. Mikołaj Zajączkowski. xx) Sekretarz Oddziału Stefan Jarosz

„BENIOWSKIEGO", „LIST DO AUTORA TRZECH PSALMÓW" I ODPOWIEDŹ TAMTEGO, NIEKTÓRE SCENY Z „NIEBOSKIEJ KOMEDJI", „PRZEZ ZAGONY, PRZEZ POLE...", LENARTOWICZA i t. d.".

Pisząc to, Żeromski miał na myśli repertuar Teatru Narodowego. Lecz czy nie powtórzyłby tych samych słów, rozważając sprawę repertuaru teatru wogóle, a zwłaszcza teatru powszechnego, którą to nazwę uważam za właściwszą od nazwy „teatr popularny"? Bezwzględnie tak! Był zbyt wielkim i szczerym artystą i płomiennym, rozumnym społecznikiem i obywatelem, aby mogło być inaczej. Jeśli nawet widział przed sobą dwie publiczności, sercem i mózgiem szedł w kierunku tej, której dotychczas nasi pisarze sceniczni widzieć nie chcieli, a która coraz donośniej o prawa swoje do polskiego teatru się dopomina.

Uwzględnienie i najpełniejsze zaspokojenie jej tęsknot — to nie, jak się niektórym na pierwszy rzut oka zdawaćby mogło, uprzystępnienie przez styl, lecz uprzystępnienie przez ton. Aby sztuka dotarła do sfer, niesłusznie zwanych „niższemi", ton jej musi wznieść się w sfery wyższe. Na realizacji tego pozornego parodoksu zyskać może nietylko już publiczność nowa, lecz i obecna. Sposobom tej realizacji poświęcimy artykuł następny.

d. c. n. **Jan Piotrowski.**

KURS HIGJENY OGÓLNEJ DLA INSTRUKTORÓW STRZELECKICH

Dnia 3 b. m. w warszawskiej Państwowej Szkole Higjeny (Chocimska 24) odbyło się otwarcie dwutygodniowego Kursu Higjeny Ogólnej dla dwudziestu kilku instruktorów strzeleckich.

Na otwarciu byli obecni z ramienia Zarządu i Komendy Gł. Związku Strzeleckiego ob.ob. Kazimierz Kierzkowski (Komendant Główny), Bolesław Strześniewski (Ref. Kult.-Ośw.) i członek Zarz., Redaktor Tytus Czaki.

Aktu otwarcia Kursu dokonał b. minister Min. Zdrowia, p. J. Chodźko, podnosząc znaczenie społeczne i obywatelskie inicjatywy strzeleckiej w kierunku popularyzacji higjeny, — z ramienia Zw. Strz. przemawiał Red. Tytus Czaki. Obecni na uroczystości otwarcia Kursu wysłuchali wraz z uczestnikami Kursu, pierwszego wykładu znanego higjenisty płk. dra Szymanowskiego, poczem zwiedzili miejscową bursę, wzorowo na punkcie higjeny urządzoną.

Program kursu obejmuje przedmioty następujące:

1) Alkoholizm wśród młodzieży, 2) Higjena ogólna, 3) Alkoholizm, a choroby umysłowe, 4) Zaopatrywanie osiedli w wodę, 5) Walka z wszawicą i świerzbem na wsi, 6) Alkoholizm, a przestępczość, 7) Systemy walki z alkoholizmem, 8) Propaganda higjeny, 9) Opieka nad matką i dzieckiem, 10) Higjena i praca, 11) Wychowanie fizyczne, 12) Fizjologiczne działanie alkoholu, 13) Walka z jaglicą, 14) Gruźlica, 15) Choroby weneryczne, 16) Choroby zakaźne, 17) Walka z alkoholizmem w Polsce, 18) Higjena odżywiania, 19) Walka społeczna z alkoholizmem.

Sport i wychowanie fizyczne

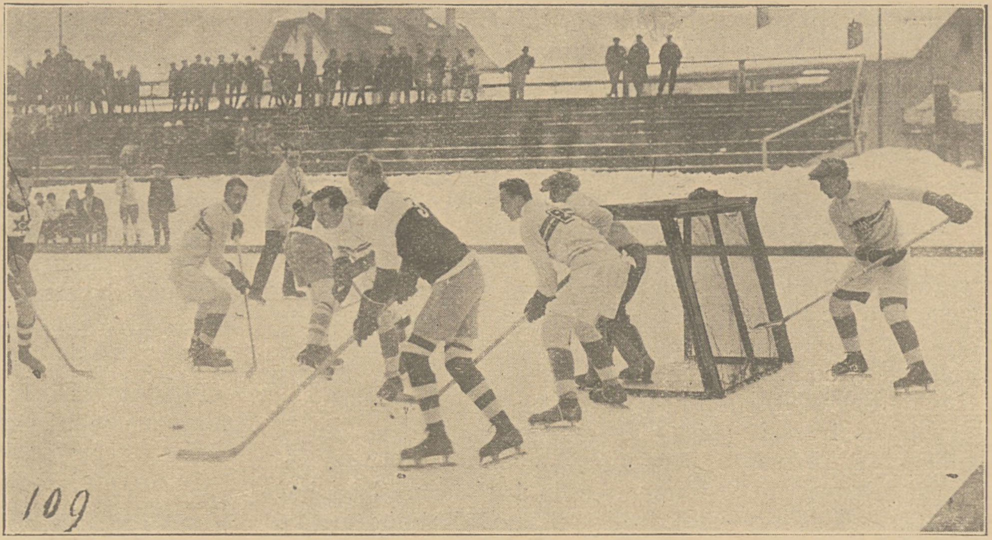
Bieg naprzełaj baonu Zw. Strzeleckiego na Pradze

W ubiegłą niedzielę odbył się 3 klm. bieg naprzełaj baonu praskiego. Bieg miał na celu zorjentowanie się w materjale lekko-atletycznym przed II narodowym biegiem naprzełaj, który się odbędzie dnia 27 b. m. w Warszawie.

Do biegu, który był dostępny dla wojska i klubów sportowych, zgłosiło się 40 zawodników i ta liczba stanęła na starcie.

Trasa biegu prowadziła częściowo ulicą Jagiellońską, a następnie nad brzegiem Wisły i pod wałem kolei obwodowej. Ze względu na podeschnięcie ścieżek i trawników trasa ziemna była bardzo dobra; nie nastręczała żadnych trudności nawet dla debiutantów tego rodzaju imprez.

Punktualnie o godz. 12 — po strzale ruszyła ulicą Jegiellońską barwna ława zawodników, którzy na chwilę znikli z oczu by znaleźć się nad Wisłą na wale kolejki Warszawa — Jabłonna. Tu sprzyjał zawodnikom pomyślny wiatr — pędzący żwawo z biegiem rzeki. Bieg prowadzi plut. Rumas 21 p. p., który był ogólnie faworytowany na zwycięzcę. Jednak już na początku ulicy Jagiellońskiej, a więc około 800 mtr. przed metą na czoło wypuszcza się szereg. 1 p. lot. Wysocki, który prawie nie wyczerpany prowadzi już do mety. O kilka metrów za nim toczą walkę o drugie miejsce koledzy pułkowi plut. Rumas i kpr. Raczek. Tuż za nimi wysuwa się do przodu sierż. Jabłoński z 36 p. p., dla którego jako znanego średniodystansowca, 3 klm. bieg naprzełaj mógł być tylko dobrym początkowym treningiem do zaprawy specjalnej. Strzelcy daleko z tyłu. — Brak doświadczenia i nieumiejętność wykorzystania swych sił — nic pozwoliły im zająć żadnego z czołowych miejsc. Dopiero na 7 miejscu przybywa strzelec Żyliński (Warsz.-Wschód) na 9 strzelec Skorupiński, na 10 strzelec Kuleczko. By móc zwyciężać, trzeba bardzo długo pracować i uczyć się taktyki biegu, która jest bardzo rozmaita



Moment podbramkowy z meczu Warszawski Akad Zw. Sportowy — Paris Canadians

NA STRZELNICĘ W MILANÓWKU



Piękny obraz symboliczny, ofiarowany jako fant na loterję strzelecką przez ob.ob. M. Szukiewiczów w Milanówku. Obraz ten, kompozycji art. mal. Wasilewskiego, został artystycznie wyhaftowany jedwabiem przez ob. Szukiewiczową. Dochód, osiągnięty z tej loterji, został przeznaczony przez ofiarodawców na budowę Strzelnicy Zw. Strzeleckiego w Milanówku.

w stosunku do naszych zawodników. Miejmy nadzieję, że ta pierwsza próba biegu lekko-atletycznego — zachęci i inne oddziały do kontynuowania tego podstawowego sportu, jakim jest bieg naprzełaj na dystansach od 3—6 klm.

Nagrody w postaci żetonów, które ofiarowały Komenda Główna oraz Komenda Okręgu wręczył zawodnikom Komendant Główny ob. Kierzkowski. Ze strzelców pamiątkowy żeton otrzymał strz. Żyliński oraz pierwszy zawodnik klubowy p. Lewandowski ze Skry. Organizacja biegu przeprowadzona przez Komendanta Obwodu Warszawa ob. Niedziałkowskiego przy pomocy ob. por. Żochowskiego wzorowa. Bieg miał duże znaczenie propagandowe, ze względu na licznie zebraną na trasie biegu spacerującą niedzielną publiczność.

Z tygodnia

II. Narodowy bieg naprzełaj został przełożony na dzień 27 b. m., ze względu na uroczystości wojskowe, przypadające na dzień 19 b. m. jako dzień Imienin Komendanta Marszałka Józefa Piłsudskiego. Spodziewać się należy, że termin ten pozwoli stanąć na starcie biegu licznym strzelcom, tembardziej, że dla niestowarzyszonych trasa będzie skrócona do 4 klm. (normalna długość trasy dla klubów wynosi 6 klm.). **A więc strzelcy stawcie się licznie na starcie II Narodowego biegu naprzełaj.**

W dniu 3 marca b. r. odbył się w Katowicach III wiosenny bieg naprzełaj o puhar wędrowny „K. S. Polonji". Bieg dostępny był dla wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych sportowców polskich. Zawodnicy podzieleni byli na 10 grup, co dało możność walki równych z równymi, oraz nagrodzenia nawet początkujących w sporcie.

*

W dniu 6 b. m. na zorganizowanym przez „Warszawski Klub Strzelecki" konkursie strzeleckim o nagrody prasy stołecznej ustanowiono nowe rekordy strzelnicy na dystansach 35 mtr.: broń małokalibrowa Rutecki na 400 możliwych punktów osiągnął 395 p., pistolety mjr. Nusbaum na 600 p. — osięgnął 460.

Co robimy

W dniu 20 b. m. rozpocznie się w Krakowie kurs gimnastyczno-sportowy pod kierunkiem kpt. Frąckiewicza Komendanta Ośrodka Wych. Fizycznego na miasto Kraków. Kurs podzielony będzie na przedpołudniowy dla zamiejscowych i popołudniowy dla miejscowych strzelców. W kursie ma wziąć również udział wojskowość, ze względu na przeprowadzenie na kursie gim. Bukha, z której pewne ćwiczenia wejdą w mający się niebawem ukazać regulamin W. F.

*

Komenda Główna otrzymała pewną ilość sprzętu sportowego, który zamierza rozdzielić między poszczególne okręgi, biorąc za podstawę ich dotychczasową na tem polu działalność

*

W dniach 15. IV. — 15. V. organizuje Komenda Główna Kurs gimn.-sportowy w Warszawie dla strzelców i strzelczyń. Kursanci otrzymują bezpłatne pomieszczenie i wyżywienie.

*

Kurs higjeny zorganizowany przez rejon oświatowy Związku przy Państw. Szkole Higjeny rozpoczął codzienne dodatkowe ćwiczenia gimnastyczno-sportowe w warszawskim ośrodku wychowania fizycznego.

POZA KRĘGIEM TARCZY STRZELECKIEJ

O JUTRO POLSKI

„PRZYSZŁOŚĆ POLSKI — to dziś drobna, nikła dziecina. Dlatego też jeśli pragniemy naprawdę, aby przyszłość ta odpowiedziała naszym nadziejom, budujmy ją zawczasu — budujmy polską potęgę przyszłości, otaczając opieką DZIECKO POLSKIE — przyszłego polskiego pracownika i żołnierza".

Kiedy pod tym samym tytułem i na tem samem miejscu kreśliliśmy przed trzema miesiącami te słowa, oddawna już istniała w naszym Związku tradycja opieki nad dzieckiem, acz może jeszcze nie przez wszystkie jednostki strzeleckie dostatecznie doceniana. Dlatego też uważaliśmy za właściwe podnieść tę ideę do poziomu obowiązku codziennego i powszechnego, skłonić ku niej wszystkie czujne umysły i żywe serca strzeleckie I dlatego też



Zabawa kostjumowa dla dzieci urządzona w „Tygodniu Strzeleckim" w Grodnie.

z radością witamy każdy dowód, że idea ta coraz głębiej w Związek przenika i coraz częściej przybiera kształty realne.

Ostatnio mamy w tej dziedzinie nowe zwycięstwo czynu strzeleckiego do zanotowania. Oto energiczna i ruchliwa Komenda Samodzielnego Obwodu Zw. Strzeleckiego w Lidzie przystąpiła do prac organizacyjnych nad zorganizowaniem Kolonij letnich dla dzieci szkolnych i pozaszkolnych. Zostaną one założone na pełnych uroku wybrzeżach Niemna, o kilka minut drogi od stacji kol. Niemen, w miejscowości ładnie położonej i odznaczającej się najlepszemi warunkami zdrowotnemi, na terenie, oddanym Zw. Strzeleckiemu przez miejscowy Powiatowy Komitet P. W. w Lidzie.

Piękny ten projekt przestał już być projektem, gdyż oprócz terenu, obwód posiada już pewną gotówkę, uzyskując na ten cel od sejmiku Lidzkiego subwencję w wysokości 1000 zł.

W ten sposób Zw. Strzelecki wychowuje już nietylko obywateli na przyszłych żołnierzy, ale dzieci — na przyszłych strzelców, dając im zdrowie, ten pierwszy warunek szczęścia osobistego i wydajnej pracy dorosłych. Czyniąc to — pracuje DLA JUTRA POLSKI.

Mamy nadzieję, że za przykładem Samodz. Obwodu w Lidzie, pójdą inne obwody strzeleckie. Wszędzie tam, gdzie dla dobra Polski i Jej obywateli wre praca — stanąć winien członek Związku Strzeleckiego.

Obywatelom z Lidy — Cześć!

J. P.

NIEMOWLĘTA CZEKAJĄ

O ile cieszy nas powyższa radosna nowina o kolonjach dla biednych dzieci organizowana przez dzielnych strzelców w Lidzie, o tyle dziwi nas i smuci

MILCZENIE,

które od pewnego czasu roztoczyło się nad sprawą strzeleckiej akcji, mającej na celu zakładanie

KOSZYCZKÓW-ŁÓŻECZEK

dla najbiedniejszych niemowląt polskich, których nieszczęsne matki nie stać nawet na parę czystych pieluszek lub lichą kołderkę dla swych maleństw, z których przecież w przyszłości wyrosną nasi zastępcy, pracownicy dla Polski i dla Jej chwały

NIEMOWLĘTA CZEKAJĄ!

Nadsyłać możecie najdrobniejsze nawet ofiary — byle ze szczerego serca. Jeśli chcecie godnie uczcić czy to Waszego Prezesa, czy Komendanta, czy „habiniaka", czy inną jednostkę, zasłużoną w Związku Strzeleckim —

ZAKŁADAJCIE KOSZYCZKI-ŁÓŻECZKA

imienia tego, kogo uczcić pragniecie. Już ufundowaliśmy koszyczki-łóżeczka im. naszego Prezesa Zarządu Gł., Komendanta Gł., Wiceprezesa i zasłużonego obywatela i wielkiego pisarza, Wacława Sieroszewskiego.

CZYJEGO IMIENIA BĘDZIE „KOSZYCZEK" NASTĘPNY?

STRZELCY — DLA „STRZELCA"

ODDZIAŁ POSZUMIEŃ

W odpowiedzi na rzucone hasło, wzywam niniejszem do zaprenumerowania od dnia 1-go marca r. b. i wezwania ze swej strony po kilku innych obywateli, następujących kolegów z II-go Kursu strzeleckiego instruktorów p. w. w Skierniewicach: Hermana Sergjusza, Szefa Oddziału Zw. Strz. w Trokach (Okręg Wileński), Malanowicza Jana, plutonowego Oddz. Zw. Strz. w Podbrodziu (Obw. Święciany) i Walickiego Władysława z Oddz. Zw. Strz. Wilno. O przyjęciu wezwania proszę wyżej wymienionych powiadomić Redakcję „Strzelca" przed dniem 1-go kwietnia.

No — „SIEROŻA", „HUGO" i „WŁADUŚ" — GŁOWY DO GÓRY!

Cześć!

Józef Terlecki
Komendant Oddz. Poszumień

ODDZIAŁ BORYSŁAW-TUSTANOWICE

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowna Redakcjo! Wstępując w ślady mych poprzedników, acz przez nikogo nie wyzwany, wpłacam nową prenumeratę „Strzelca" za kwartał drugi, oraz wyzywam na pojedynek łańcuchowy nast. obywateli, wzywając ich do opłacenia kwartalnych prenumerat: ob. plutonowego Nowackiego Stan. (skarbnika oddz. Borysław), ob. plutonowego Michalaka Macieja (komendanta plut. 3.) i ob. Sajewicza Józefa — z tem, że wymienieni wyzwą ze swej strony po dwuch nowych obywateli. Ufam, że nie stchórzą oni przed tym pojedynkiem i mężnie staną na placu, dając przykład innym strzelcom. Strzelec, to nie tchórz!

Cześć! *Kazimierz Piwowarczyk (Borysław)*

ODDZIAŁ BARCIN

Dowiadujemy się, że ob. Chojnacki, dzielny komendant Oddziału w Barcinie z własnej incjatywy prowadzi wytężoną propagandę w kierunku zdobywania prenumeratorów dla „Strzelca". Dwuch już uzyskał i należność nadesłał — spodziewa się, że będzie ich więcej,

Cześć, Obywatelu Komendancie!

KTO NASTĘPNY?!

Z kraju i ze świata

Wiosna idzie! Jeszcze nie nadeszła, ale już robi się słodki zamęt, jak to zwykle o tej porze roku bywa. Podstarzała, wymaglowana zima tuli się jeszcze w swe, ongiś śnieżnej białości, szaty, ale to już ostatnie chwile panowania. Wiemy, że adorator karnawał wyjechał już zagranicę. Wiosna idzie! Słońce pogodnie uśmiecha się i rzuca garściami promienie, bez różnicy na przydział partyjny—i na prawo i na lewo. Siaki taki grzeje się na słońcu i czuje, że krew poczyna żywszem uderzać tętnem. Ale nie wszystkim to służy. Są i tacy, którym uderza do głowy. Naprzykład w okolicach Hrubieszowa. **Miejscowi obszarnicy wykombinowali sobie, że możnaby italski faszyzm przeszczepić na polski grunt.** Przeszmuglowali dzięki poparciu obwiespolom wielkopolskim kilkadziesiąt rewolwerów, niby jakiś szwadron kawalerji mieli organizować i t. p. bzdury. To tylko taki pierwiosnek endecki. Szkoda zresztą, że tak pośpieszyli. Trzeba było tę wielką rewolucję przygotować na pierwszego kwietnia, wówczas możnaby to nazwać „kawałem".

Może to słońce tak odmładza zdegenerowane wyskrobki endeckie, ale dowiadujemy się czegoś jeszcze z przeciwległego krańca Rzeczypospolitej. W Toruniu odbyła się tajna konferencja endectwa, podczas której nawymyślano sobie serdecznie z powodu — fiasco polityczne.

Konferencja, stojąc na słusznem stanowisku, że żadną uczciwą drogą endectwo nie dojdzie do sukcesów politycznych, postanowiła tworzyć ende-jaczejki w bliskich, lub nawet wrogich sobie stowarzyszeniach społecznych. Rej w tym „bigosie hultajskim" wodził znany separatysta pomorski p. Ossowski, który dawno już winien być wysłany na koszt rządu zagranicę, względnie znaleźć samotne, a bezpłatne pomieszczenie przy troskliwej opiece władz administracyjnych.

Krew do głowy uderza również i Niemcom. Minister Spraw Wewnętrznych von Keudell w mowie programowej obiecał swoim współziomkom, że **niedługo będzie rozważana sprawa powrotu „cesarza" do Niemiec.** Prawdopodobnie na rachunek tej mowy Wiluś już pakuje w Hollandji swoje manatki.

Anglja ma stanowczo dosyć bolszewickiej propagandy w Chinach. Rząd angielski palnął niedawno mocną notę, w której wyraźnie mówi o zerwaniu stosunków. Bolszewicy się sumitują, ale niebardzo chcą z nimi wdawać się w rozmowy, skoro zgóry wiadomo, że to będzie przelewanie z pustego w próżne. Naturalnie Niemcy odrazu wystąpiły z propozycją godzenia stron. Pośrednictwo naogół jest uznawane za dość kokosowy proceder. Na początek Niemcy rozsiewają pogłoski, że Polska pod komendą Anglii szykuje się do wojny z bolszewikami. Może wystarczy im wyraźna odprawa ze strony rządów angielskiego i polskiego. Bolszewicy gotowi się obrazić, że dział „Z kraju i ze świata" zbyt mało informuje o ich dolach i niedolach. Trzeba więc się poprawić. Okazuje się, że **złodziejstwo w Bolszewji przybrało niebywałe wprost rozmiary. W ciągu dziesięciu miesięcy wszczęto 55161 spraw o nadużycia państwowe.** Suma zdefraudowanych w tym czasie pieniędzy wynosi 26,260 864 ruble. Zaprawdę ciężki to rachunek dla komunistycznych wychowawców rosyjskiego narodu. Prawdopodobnie nigdzie na świecie przestępczość nie osiągnęła tak szalonych rozmiarów.

Linję graniczną rzeki Zbrucz przekroczyła w końcu lutego banda bolszewickich opryszków i zamordowała włościanina Mielnika we wsi Orzechowie, powiatu Skałackiego. Było na wschodniej granicy od pewnego czasu dość spokojnie, ale niestety — natura ciągnie wilka do lasu. Wewnątrz kraju bolszewicy popisali się w inny sposób. **Wykryto ostatnio nową aferę szpiegowską,** na czele której stał były generał rosyjski Daniel Wietrenko, zamieszkały w Warszawie. Złowiono przy tej okazji szesnaście osób z transportem fotografij, wykresów, planów, i t p. Nie jest przykrem zjawiskiem, że dość często bywają wykrywane różne afery szpiegowskie, ale fakt pozostaje faktem, że bandy szpiegów wydostają materjał, który winien być bardziej troskliwie strzeżony.

Nasz rząd nie na żarty zabrał się do spraw morskich. Zamówiono w Italji trzy nowe okręty à 3500 tonn każdy. Do czasu wykonania tego zamówienia wypożyczamy sobie trzy inne, które zastępczo będą pełnić swą służbę. Polska działalność, na terenie wzmożenia a właściwie zorganizowania własnej marynarki handlowej, wywołuje duże zainteresowanie zagranicy, ale nie dla ciekawości, lecz ze względu na transport morski towarów polskich. Dla marynarki wojennej, jak już wspominaliśmy, fabrykują się dwa transportowce „Wicher" i „Burza", oraz trzy łodzie podwodne: „Ryś", „Żbik" i „Wilk". Francuskie warsztaty mają je wykończyć na rok 1928.

We Francji bawi obecnie wycieczka polskich parlamentarzystów, która jest nader serdecznie przyjmowana. Nasi posłowie zwiedzają ośrodki rolniczo-przemysłowe Francji, oraz pobojowiska wojny światowej. Właśnie w tym czasie wielki mąż stanu **Painleve** wygłosił przemówienie, które **wzywa cały naród do pracy nad obroną państwa.** Cały aparat państwowy i społeczny ma nabrać cech przystosowania się na wypadek wojny. Francja znajduje w ten sposób potężną siłę własną dla obrony państwa. Zgodny wysiłek czterdziestu miljonów ludzi — to wielka potęga. Do pracy tej jest powołany każdy obywatel, kobieta, dziecko. Może nasi posłowie zastanowią się nad tem zjawiskiem i wyciągną zbawienne dla własnego kraju konsekwencje.

Nasz wielki pisarz Andrzej Strug otrzymał nagrodę imienia Orzeszkowej. Przed nim tę nagrodę otrzymali Żeromski i Sieroszewski. Cieszymy się bardzo, że tak wielkiej miary pisarz, a nam bardzo bliski człowiek, otrzymał to zaszczytne wyróżnienie.

Literaturę rosyjską na emigracji spotkał wielki cios. Umarł ceniony na całym świecie pisarz Arcybaszew. Jego pogrzeb w Warszawie zgromadził całą kolonję rosyjską, oraz przedstawicieli społeczeństwa polskiego. Arcybaszew przebywał po rewolucji bolszewickiej kilka lat w Sowietach i doskonale poznał bolszewików. Dlatego też był ich zawziętym wrogiem

We Francji zdarzyła się niemiła afera. Był taki wysokopostawiony pan, który za grubszą cenę wyrabiał amatorom ordery. W sprawie tej ucierpiał między innemi order Legji Honorowej. Sprawa bardzo przykra, ponieważ orderem tym nagradzano również cały szereg wybitnie zasłużonych osób.

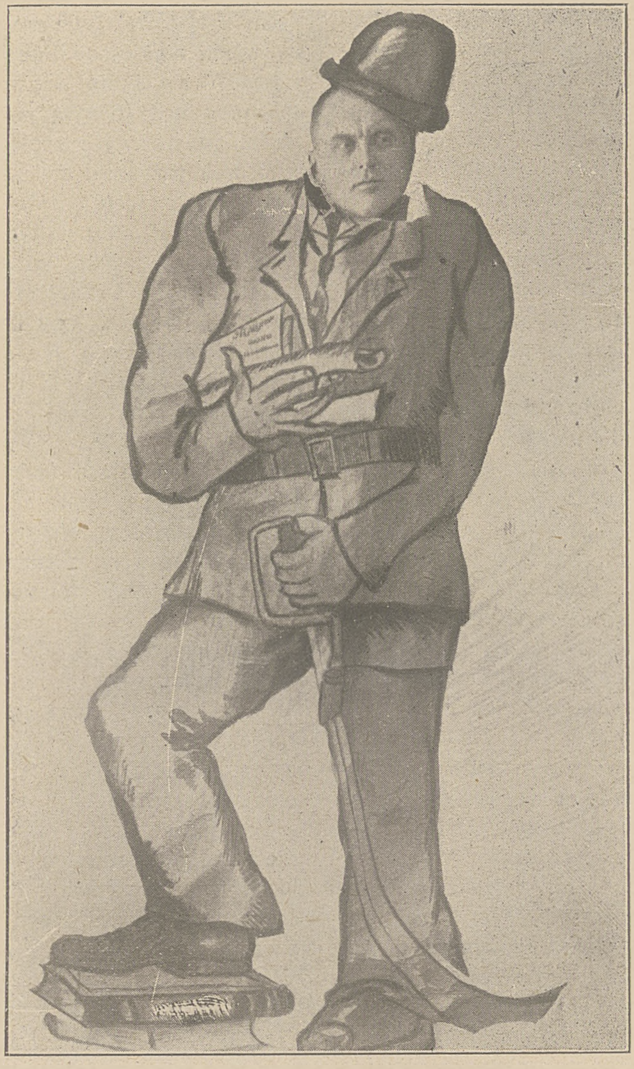
Na zakończenie chciałbym opowiedzieć pewną historję, która się zdarzyła p. staroście Maciejewskiemu w Sokołówce. Do grodu tego miał przybyć pan wojewoda. Oczywiście zaszczyt niemały, więc p. starosta zmobilizował wszelkie siły, aby nadać tej wizycie możliwie uroczysty charakter Naprzykład taki przepis na zaproszeniach: ...Strój wizytowy... ...czarne ubranie z opuszczonemi spodniami. Możemy wyobrazić sobie, jakby taki „salon" wyglądał, gdyby zaproszeni dosłownie zastosowali się do tego zaproszenia. Czyżby p. starosta przewidywał aż taki lęk przed wizytacją ze strony obywateli miasta?...

J. Drzewiecki.

HUMOR STRZELECKI

pod redakcją Mimo

DZIŚ: RYSZARDA LWIE-SERCE
(R. Kocha, Prezesa Obw. Biała Podl.)



(na nutę: „Nie nęcą mnie zaloty babie")

Kodeksy srogie wciąż studjuję
Do „paki" czasem ludzi pcham,
Najwięcej wszakże broń miłuję
I na wojaczce też się znam.

Tylko mię „Strzelec" absorbuje,
Choć żona o to zła jest wciąż,
Choć władza ledwo toleruje
Ja jestem w „Strzelcu" pierwszy mąż

Ksiądz mię wyklina, chwali rabin,
A niech to porwą wszyscy djabli!
Kochanką moją jest karabin
I klinga ulubionej szabli.

Piosenki strzeleckie

(w przeróbce Pejota)

I

KSIĄDZ MI NAKAZOWAŁ...

Ksiądz mi nakazował,
Abym umiłował
Romana —
Lecz me serce zjedna
„Dziadka" postać jedna
Kochana!

Ksiądz mi nakazował,
Abym maszerował
Z Sokołem —
Lecz na ćwiczeń pole
Iść ze Strzelcem wolę
Zespołem!

Ksiądz mi nakazował,
Bym „Brygadę" schował
Gdzieś w kątek —
Lecz tą pieśnią muszę
Uradować duszę
Choć w piątek!

Ksiądz mi nakazował,
Bym nie maszerował
Zbyt wiele —
Lecz ja sobie muszę
Uradować duszę
W niedzielę!

Ksiądz mi nakazował,
Bym prenumerował
„Dwa Grosze" —
Lecz, gdy miewam flotę,
Ślę „Strzelcowi" złote
Potrosze!

Ksiądz mi nakazował,
By mi czart wpakował
Widelec —
Lecz mnie klucznik Boży
Niebiosa otworzy,
Bom strzelec!

Bóg mi nakazował,
Bym Polskę miłował
Od dziecka —
Więc miłą dla Boga
Prosta nasza droga
Strzelecka!

PERŁY POEZJI POLSKIEJ (w przeróbce Mi-mo)

Wzięli mnie i ponieśli — ha! dokąd mnie niosą?!
Czart mnie bodzie rogami, śmierć podcina kosą —
Za co, za co?!
A djabeł odpowie rogaty:
„Żeś za „Strzelca" nie płacił wczas prenumeraty!"

*

Trzy razy księżyc odmienił się złoty
Gdy na tym piasku rozbiłem namioty —
Lecz nikt na dżumę nie zginął tu marnie,
Bo opłacałem „Strzelca" regularnie!

NA MARGINESIE

„MY, KADROWA DRUGA
Z FABRYK I OD PŁUGA...“

Wielki twórca „Symfonji Heroicznej“, Beethowen, pisał w liście do swego przyjaciela:

„...Wczoraj stałem się smutny po wysłuchaniu twych kazań. Dosyć, na Boga! Niech cię czart porwie, ciebie i twoje morały! S i ł a, e n e r g j a — oto moralność tych, którzy się czemś wyróżniają wśród zwykłych śmiertelników. Taką też jest i moralność moja“.

Moralność podobna ożywia serca piętnastu strzelców, którzy w pierwszych dniach b. m. wyruszyli z Pińska, aby idąc piechotą, stanąć w Warszawie w dniu Imienin Pierwszego Komendanta Strzeleckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

„Strzelec“ otrzymał od nich kartkę pocztową, datowaną z Drohiczyna. Dokąd dochodzą w tej chwili, w której kreślę te słowa? Dokąd zajdą, kiedy Wy je czytać będziecie? Trudno przewidzieć. Jednego pewni być możemy. Że d o j d ą d o c e l u.

Bo słyszymy ich kroki. Miarowe, żwawe, ochocze. Z pluskiem trzepnie czasem trzewik strzelecki w wiosenną kałużę na wyboistej szosie — mlaskając, zapadnie się i utytła w błocie wiejskiej drogi — raźno zastukoce na „kocich łbach“ małego miasteczka, budząc z odrętwienia jego mieszkańców...

— S t r z e l c y i d ą!

Jak „topnieją śniegi i spływają lody“, tak topnieją na wiosnę serca strzeleckie, wzbierając miłością jeszcze żarliwszą — i całe rzeki strzeleckie płyną do Tego, który jest, jak M o r z e P o t ę ż n e, M o r z e I d e i wszechogarniające, wiecznie żywe, czynne, twórcze, podziwu i uwielbienia godne...

S t r z e l c y i d ą!

Ze wszystkich krańców Polski — przez N i e g o wyzwolonej — z pod słupów granicznych, J e g o dłonią w ziemię mocno wkopanych — z J e g o Imieniem na ustach młodych, rozśpiewanych, z tęsknotą ujrzenia Go, zaklętą w oczach błyszczących...

S t r z e l c y i d ą!

Siła i energja heroiczna rozbrzmiewa w miarowym tupocie ich kroków. S i ł a p r z e k o n a n i a i e n e r g j a p r a c y d l a P o l s k i.

Bo wiedzą czujne serca strzeleckie, że każdy krok, zbliżający ich do umiłowanego P i e r w s z e g o K o m e n d a n t a — z b l i ż a i c h d o S e r c a P o l s k i.

Pejot.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

(Pod redakcją Mi-mo)

KWADRAT MAGICZNY

(Ułożyli ob.ob. St. Roguski i M. Rosiński, strzelcy z Żarnówki)

	1	2	3	4
1	a	a	a	a
2	a	a	d	d
3	k	m	n	o
4	o	r	r	w

Z liter umyślnie rozrzuconych, ułożyć cztery słowa czteroliterowe, które czytane bądź zgóry nadół, bądź od lewej ku prawej, będą miały to samo znaczenie.

Pierwsze — pień drzewa kryje,
Drugie — skrzydłami bije
Trzecie znów — krwią ocieka,
Czwarte — to imię człowieka.

BILETY WIZYTOWE

(Ułożył ob. St. Babiarz z Przemyśla)

NATT. JUDA

BARTEK BILOZ

Przestawiając litery, ułożyć z nich dwa zajęcia, znane w wojsku i w Strzelcu.

Rozwiązania prosimy nadsyłać oszczędne: na zwykłych pocztówkach nieilustrowanych, opatrując je dokładnym adresem. Termin — 14-o dniowy. Pięć nagród książkowych do rozlosowania wśród rozwiązujących wszystkie trzy zadania.

SKRZYNKA POCZTOWA

Ob. Olgierdowi Czarwidowi. — Zadanie zbyt łatwe. Nie pójdzie.

Ob. B. Nowakowskiemu w Brzezinach. — Krzyżówka Wasza ma zalety, ale i wady. „Iperowany“ — zatrudne. „Bzi“ (zapach) — nie pachnie. Spróbujcie poprawić! Za pamięć dziękuję!

Ob.ob. P. i J. Kuczerom w Ołudze. — „Figiel szaradowy“ ładny, ale niejasny. Łamigłówki mój „W ó d z“ nie puści przez skromność, gdyż zadań z jego nazwiskiem mamy sporo w tece, a jedno już umieściliśmy. Za słowa sympatji i dowody życzliwości dziękujemy.

Ob... w Masłomiący. — Nie podajemy nazwiska, bo nie chcemy Was urazić, tembardziej, że cenimy sobie Waszą stałą życzliwość i mile witamy jej liczne dowody. Ale szarada na nic — bo niema Samosierry, lecz jest Somosierra. Jedna z krzyżówek może pójdzie. Nie zrażajcie się tem tylko i nie obrażajcie, bo byłoby nam zbyt przykro.

Ob.ob. W. Szekiele i Krukowi. — Krzyż prześliczny. Ale musimy go przerysować i zrobić kliszę, bo zecer nie da rady. Chyba pójdzie!

Ob. Fr. Kurowskiemu. — Rebus zbyt trudny.

Ob.ob. Strzelcom z Żarnówki. — Zadania dobre i łatwe. Umieścimy. Krzyżówka bajeczna. Też pójdzie.

Ob. B. N. w... — Wolelibyśmy zadanie z życia strzeleckiego, np. „zawody strzeleckie“, „kursy higjeny“, „kino strzeleckie“, „wychowanie obywatelskie“ i t. p.

Pozostałych ob.ob. prosimy o cierpliwość — do numeru następnego, bo w tym brak już miejsca na korespondencję. Wszystkim — pozdrowienie strzeleckie.

Cześć! **Mi-mo.**

PETERPIPERYZM

CZYTELNICY SAMI WYBIORĄ LAUREATÓW TEGO KONKURSU

W tym celu, poczynając od 7-go numeru, umieszczamy w „Strzelcu" wszystkie najlepsze opowiadania konkursowe. Po wydrukowaniu wszystkich opowiadań Czytelnicy „Strzelca" wskażą nam kolejnych laureatów.

PROSIMY OKŁADEK NIE NISZCZYĆ PRZED UKOŃCZENIEM KONKURSU!

VI.

PRZEGLĄD

Poranek. Promienie pięknie padają. Powietrze przyjemne. Pobudka. Podoficerowie przygotowują paradę. Plutony poodliczały, potem pomaszerowaliśmy. Publiczność po plecach potrąca, podskakuje. Panienki poczynają pięknie piszczeć. Palacze, paląc podłe papierosy, psują powietrze, przyciskani przez patrzących, palą papierosami płaszcze publiczności. Pies przyciśnięty przez publiczność podlał popielate pantalony popularnego pana. Pisk. Panie! Przestań pan potrącać pedały. Panie posterunkowy!! Panie posterunkowy! — Policja poczyna porządkować poirytowaną publiczność. Psa paskudnie podeptano. Powozy podjeżdżają. Punktualnie przyjeżdża pan pułkownik. Prezentuj... prawo patrz! „Pso-ko-li" pogniewani poszli. Po przeglądzie pan pułkownik pochwalił postawę, polecając prowadzić pracę potrzebną Państwu, pracę pewną. Powitania. Podchodzą: pan prezes, prezesowa, prezesiątka, poczta, policja, prezydent, przedstawiciel powiatu, pogotowia pogrzebowego, panny piętnasto — pięćdziesięcioletnie. Powitania płyną, przyczem pana pułkownika poty polewają. Przy powitaniach przedługich pobolewa pana pułkownika podbrzusze, poczem prosi o przerwanie powitań. Pokrzyki! Pożegnania. Pan pułkownik pojechał pociągiem pośpiesznym po piątej po południu. Podśpiewując przepięknie, powracamy.

VII.

POEMAT PODWIĄZKI

Przehulawszy prawie połowę po przodkach przekazanych pieniędzy, pan podstoli Pantaleon Podfikalski postanowił poważnym posagiem przyszłej połowicy podreperować podszarpaną posiadłość. Przestudjowawszy piotrkowską prowincję, pan podstoli poznał piękną pannę Petronelę, podkomorżankę Podskakiewiczównę, posiadającą prócz posagu, pięć pieknych przymiotów: pokorność, pracowitość, pobłażliwość, potulność i pokorę.

Przejrzawszy posag panny, powabem podbity, pan podstoli przedstawił papie Podskakiewiczowi projekt poślubienia pięknej Petroneli. Podkomorzy przyzwolił. Panna Petronela prędko przytaknęła, ponieważ pan Pantaleon porywał pięknością, poezją i pańskością postawy.

Pięć piątków przeszło. Panna Petronela przegrywała preludja, Pantaleon, pokochawszy prawdziwie, pisywał poematy, papa podkomorzy promieniał. Popołudnia przepływały pogodnie. Pewnego poranku poezja prysła. — Przyjaciółka panny Petroneli, poznawszy Pantaleona, postanowiła przerwać piękny poemat, puszczając potworną plotkę.

Petronela, posłyszawszy potwarz, powierzyła Pafnucynie; przy podwieczorku przyjęła pana Pantaleona powiedzeniem: „Pójdziesz precz!"

Posmutniał Pantaleon, poszedł płakać. Przeszlochawszy popołudnie, pan Pantaleon postanowił poniechać perfidnej Petroneli, poszukując potulniejszej panny.

Przywdziawszy pasiaste pantalony, prążkowany przyodziewek, pomponiaste pantofle, pan Pantaleon pomknął przez promenadę. Planeta promieniała, petunje pachniały, ptaszki piały, piękne panie patrzyły przyjaźnie, posągowy Pantaleon przechodził poważnie.

Po piętnastu piątkach płaczu pan Pantaleon, porwany prośbą przyjaciela, poszedł potańczyć. Podczas przemiłego pikniku pan Pantaleon, przechodząc przed pokojem pań, poznał przewrotną, pudrem przesypaną Petronelę. Podkomorzanka pogardliwie popatrzyła. Podstoli pobladł. Poczęto pląsać.

Petronela porywająca podskakiwała polkę.

Polka! Polka! Panowie, Panie! pokrzykiwał prowadzący pląsy. Pomęczone pary posiadały prędko. Panienki poszły pyszczki przesypać pudrem, panowie popalić papierosa.

Petronela, pragnąc, pokazać Pantaleonowi pogardę, pląsała . Polka! polka! pokrzykiwano. Podczas podobnie półwarjackiej polki piękna Petronela, przelatując powiewnie ponad posadzką, postradała podwiązkę.

Podwiązka, podwiązka! pisnęła przeraźliwie Petronela, płonąc piwonjowym połyskiem. Publiczność patrzyła. Poważne panie poszeptały, panienki pospuszczały powieki. Pan Pantaleon, przejrzawszy podobnie przykrą pozycję panny Petroneli, posuniętym pas, podszedł, podwiązkę podniósł, podał pannie, poczem padł plackiem przed potężnemi pedałami Petroneli.

Piękna panna pobladła, przyjęła podwiązkę, przyczem palpitując podała panu Pantaleonowi piąty pocałunek.

Prędko po pikniku proboszcz Paweł Przekorny, przyjaciel papy Podskakiewicza, pobłogosławił piękną parę.

Posłyszawszy podobną powieść, postanowiłem pisać powyższy poemat

Piękne panny polskie, poznajcie powagę przedmiotu przezwanego podwiązką!

Piotrków, piątek 18.II 1927 r.

Profesor piotrkowskiej pensji

VIII.

POMYŚL, PRACUJ I POMAGAJ

Polacy! przedewszystkiem powinniśmy pomóc patrjocie Piłsudskiemu aby pozostawić przyszłym pokoleniom potężne Państwo Polskie.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ALEJE JEROZOLIMSKIE Nr. 27. TELEFON 415-81

Administracja otwarta: od godziny 10-tej rano do godziny 3-ciej po południu. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 3.944

Redaktor przyjmuje: od g. 12-14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedyńczy 40 groszy, zagranicą o 50% drożej

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 120 zł., 1/4 strony 70 zł., 1/8 strony 40 zł., 1/16 strony 20 zł.

Redaktor: TYTUS CZAKI. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Zakłady Graficzne „Polska Zbrojna", Warszawa.